NUMER 117.

DZIENNIK POWSZECHNY

$\frac{14}{26}$ Maja 1862 r.

BIURO REDAKCJI: Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA: w Biurze Redakcji Nr. 415.

Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2. Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Poniedziałek, 26 Maja 1862.

Prenumerata na Prowincyi: Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30. Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

INSTRUKCJA

O formowaniu, prowadzeniu i utrzymywaniu ksiąg ludności w gminach miejskich i wiejskich w Królestwie Polskiem.

(*Ciąg dalszy.*)

Art. 16. W przyszłości, gdzie tylko zajdzie potrzeba sprawienia nowych ksiąg ludności, czyto w skutek zapisania dotąd istniejących, zniszczenia, lub uronienia onych, lub też z polecenia Władzy, księgi takowe powinny być sporządzane podług wzoru pod Nr. 1 anneksów, rubryki którego zapełniać należy podług art. 14 i 15 niniejszej instrukcji, i zamieszczonych na tymże wzorze wskazówek.

Art. 17. Księga ludności stałej każdej gminy miejskiej i wiejskiej, prowadzoną być powinna w dwóch egzemplarzach, z których jeden znajdować się winien na gruncie w urzędzie gminnym, drugi zaś w biurze właściwego Naczelnika Powiatu.

Art. 18. W miastach gubernialnych księga ludności stałej każdego domu znajdować się powinna: w jednym egzemplarzu na gruncie, u właściciela domu; w drugim zaś egzemplarzu w Magistracie miasta.

Art. 19. Każde miasto powinno mieć jedną księgę gminną, złożoną z tylu oddziałów, ile w niem znajduje się domów mieszkalnych, numerami oznaczonych.

Art. 20. Do ksiąg ludności stałej miast sama tylko ludność miejska i przedmieść, w obręb siedzib miejskich wchodzących, zapisywaną być ma; ludność zaś osad przyległych, wsi, lub dóbr, chociażby te były własnością miast i zostawały pod zarządem urzędu miejskiego, skoro tylko osady te lub wsie, pod względem obowiązków i ciężarów nie są do miasta wcielone i kolejnym numerem oznaczone, oddzielnie kontrolowaną być powinna.

Art. 21. Każda gmina wiejska powinna mieć jedną księgę ludności, złożoną z tylu oddziałów, ile w niej znajduje się wsi, lub osad, osobne nomenklatury stanowiących

Art. 22. Każdy dom w mieście, wsi lub w osadzie powinien mieć oddzielny numer i oddzielną swą kartę w księdze ludności.

Do karty każdego domu dołączyć należy stosowną liczbę arkuszy druków, aby urodzeni w gminie z zamieszkałych stale osób, lub przybywający do gminy na stałe zamieszkanie, mogli być zapisywani w księgi.

Art. 23. Osoby ubyłe przez śmierć, lub wysiedlenie się z gminy, winny być wykreślane z księgi ludności, przy względzie na przepisy, zawarte w art. 61 i 77, następującym sposobem: w rubryce „Adnotacje" należy odnotować, że osoba umarła, lub przeniosła się na stałe zamieszkanie do innej gminy, z wyraźnem oznaczeniem daty, kiedy to nastąpiło; w rubryce „Imię i nazwisko," potrzeba przekreślić poprzecznie nazwisko i imię osoby ubyłej; a nadto we wzorze dotychczasowym, w rubryce: „Płeć" liczbę 1, także w poprzek; nigdy zaś nieprzekreślać w podłuż linji.

Osoby ubyłe bez wiedzy urzędu gminnego, niepowinny być wcale wykreślane z ksiąg ludności, lecz w rubryce „Adnotacje" należy uczynić uwagę, iż wydaliły się nieprawnie z gminy i kiedy mianowicie.

Uwaga. Oddzielna kontrola podobnych osób powinna być prowadzoną i utrzymywaną w każdej gminie, podług wzoru Nr. 2 anneksów.

Oddział II.

O księgach ludności niestałej i o księgach meldunkowych.

Art. 24. Do księgi ludności niestałej zapisywać należy:

osoby przybyłe do gminy na zamieszkanie czasowe, za legitymacją krajową lub paszportami zagranicznemi; a które to osoby nie mogą być wniesione do ksiąg ludności stałej z powodu nie zaopatrzenia się w świadectwa przesiedlenia.

Art. 25. Księgi ludności niestałej prowadzone być winny podług wzoru Nr. 3 anneksów.

Art. 26. Księga ludności niestałej dzieli się na 13 rubryk, które zapełniać należy wedle wskazówek znajdujących się na wzorze i odpowiednich objaśnień, przywiedzionych w artykule 15 niniejszej instrukcji, co do ksiąg stałych.

Art. 27. Księgi ludności niestałej winny być prowadzone:

a) w miastach gubernialnych w dwóch egzemplarzach, to jest, na gruncie u właściciela domu, i w Magistracie;

b) we wszystkich innych miastach i gminach wiejskich w jednym egzemplarzu, w urzędzie miejscowym.

Art. 28. W hotelach i domach zajezdnych po miastach winny być i nadal prowadzone tak zwane dotąd książki *meldunkowe* osób, na czas krótki przybywających, a które właściciele lub dzierżawcy zajazdów obowiązani są codziennie przedstawiać w Magistratach miejscowych, celem odnotowania wspomnionych osób w odpowiednich kontrolach, na ten cel ustanowionych.

Wzór kontroli rzeczonych pozostaje dotychczasowy.

Art. 29. W rubryce „Adnotacje" księgi ludności niestałej powinny być zapisywane z całą dokładnością, prócz innych, następne wiadomości:

Kto z czasowo przebywających w gminie należy do spisu wojskowego; do której kategorji zaliczony; czy mu służy prawo wyłączenia od zaciągu i czy podlega powołaniu do losowania.

TYTUŁ III.

O utrzymywaniu ksiąg ludności i o dowodach też usprawiedliwiających.

Oddział I.

O utrzymywaniu ksiąg ludności.

Art. 30. Prezydenci, Burmistrze i Wójci Gmin, obowiązani będąc prowadzić i utrzymywać księgi ludności w należytym porządku, powinni w ciągu roku:

a) zapisywać do ksiąg stałej ludności: nowonarodzone dzieci i przybyłe na stałe zamieszkanie osoby, pod numerami tych domów, w których się dzieci urodziły, lub w których osoby osiadły, w kolejnym porządku pozycij księgi;

b) odnotowywać w księgach w rubryce „Adnotacje" wszelkie zmiany zdarzające się z osobami w gminie zamieszkałemi, podług objaśnienia zawartego w punkcie 12 artykułu 15 niniejszej instrukcji;

c) czynić rekwizycje do władz właściwych o śledzenie osób, stale w gminie zamieszkałych, które bądź unikając zaciągu, bądź dla innych powodów nieprawnie wydaliły się, — a to celem zwrócenia tych osób do miejsca zamieszkania, lub wydania im, albo wyjednania dla nich świadectwa przesiedlenia;

d) składać Naczelnikowi Powiatu, po upływie każdych trzech miesięcy przy wykazie,—o którym mowa w § 98 instrukcji z r. 1860 rozwijającej ustawę o powinności zaciągowej w Królestwie,—raporta o zmianach zaszłych w położeniu mieszkańców, objętych księgą stałą, dla wniesienia takowych zmian do drugiego egzemplarza ksiąg ludności, w biurze powiatowem prowadzonego;

e) zapisywać do ksiąg ludności niestałej wszystkie osoby przybywające na czasowy pobyt do gminy, jak równie odnotowywać w rubryce: „Adnotacje," zaszłe z temiż osobami zmiany.

(*d. c. n.*)

Rada Administracyjna Królestwa, na posiedzeniu d. 1 (13 Maja) r. b., na przedstawienie Komisji Rządowej Sprawiedliwości, następujące zapisy:

1) dla szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie rs. 180;

2) dla szpitala Św. Rocha w Warszawie rs. 150;

3) dla Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności rs. 150;

4) dla księży Bernardynów w Warszawie rs. 300;

5) dla księży Karmelitów tamże, na Krakowskiem Przedmieściu rs. 300,—i

6) dla szpitala Św. Ducha, czyli szpitala PP. Marcinkanek w Warszawie rs. 150,

przez niegdy Byszewskiego Jana, testamentem na dniu 24 Sierpnia (5 Września) r. z. urzędownie sporządzonym, poczynione, w myśl art. 910 K. C., z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w samym testamencie oznaczonemi, zatwierdziła.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Wychowanie publiczne. — Uwagi nad znaczeniem i metodą wykładu w szkołach języka i literatury ojczystej.

Pisano już o metodzie wykładu różnych przedmiotów naukowych, lecz nie zwrócono jeszcze w osobym traktacie uwagi na wykład *jednego z najważniejszych języka i literatury ojczystej*; nie od rzeczy będzie poruszyć tę kwestję kilku uwagami, do których zapewne i inni, wprzedmiocie wychowania piszący, swoje dołączyć zechcą.

Dosyć rozpowszechnione jest u nas, mniemanie, że wykład języka polskiego jako na gotowym materjale mowy oparty, nie koniecznie ma być teoretyczny, i gruntowny, ale raczej praktyczny, czyli w myśl mniemania mówiąc, powierzchowny;—winienem więc na wstępie usprawiedliwić, dla czego wykład języka i literatury ojczystej jednym z najważniejszych nazwałem.

Możemy nauczyć się wielu języków, możemy mówić, a nawet pisać w obcej mowie, ale czujemy w głębi duszy jednę tylko, tę, która się razem i jednocześnie z wyobrażeniami i myślą u nas rozwijała, która nam sama z siebie przyszła — mowę wysaną z piersi matek. Rozumieć i znać język, a czuć ducha jego, są to dwie rzeczy zupełnie różne. Można bez zaprzeczenia twierdzić, że człowiek swój własny tylko język, wskroś czując, rozumie, innych zaś uczy się przez porównanie ze swoim [1]). Mówić możemy wielu językami, myślimy w jednym tylko, który za wałsny uważamy [2]). Mowa jest uzewnętrznieniem, ucieleśnieniem myśli; myśl zatem tworzy mowę, i na odwrót przez wzajemne udzielanie myśli, przez mowę, rozjaśniamy, rozwijamy i doskonalimy myśl samą. Nie przeczymy, że wszystkie nauki i umiejętności rozwijają władze myślenia, lecz utrzymujemy, iż najpierwsze jego podstawy, materjały i formy daje język ojczysty, to jest ten, w którym człowiek myśleć zaczyna, czyli do świadomości swej myśli dochodzi. Od tej chwili świadomości samej siebie, myśl i mowa w człowieku kształcą się i doskonalą razem i wzajemnie.

Początkowo pojęcia dziecka są jeszcze nie określone, same siebie nie zupełnie świadome, nieliczne; i mowa przeto jego jest uboga, między labiryntem niezrozumiałych sobie wyrazów wybierać musi znaki zewnętrzne do swoich pojęć i często wybiera niestosowne; nie tylko mowa jego niejasna, lecz ciemne też i pojęcia. Dziecię rozpoczyna od dźwięków, zgłosek, wyrazów, któremi oznacza pojęcia; rozwijając się duchowo, dochodzi stopniowo do łączenia i rozdzielania pojęć—do sądów; zaczyna tworzyć krótkie bez określeń zdania, z kolei buduje rozwinięte; ale dopiero wtedy gdy myśl wzniesie się do rozumowań w młodzieńcu, przejawia się w zbudowaniu okresu. Okresy jego odnoszą się do zjawisk świata zewnętrznego, do wrażeń zmysłowych i trzeba *odrodzenia myśli*, żeby ją oderwać od świata zmysłowego i przenieść w życie umysłowe, czyli inaczej zwrócić poznanie do jego źródła, skierować myśl na nią samą. Myśl i mowa stają tu na najwyższym możliwym stopniu rozwinięcia i udoskonalenia. Ostatecznym celem wychowania i ukształcenia jest rozbudzenie samodzielnej woli i myśli; że to jest rzeczą właśnie najtrudniejszą, przekonywamy się ztąd, że bardzo mała liczba ludzi w właściwem znaczeniu samodzielnie działa i myśli — masy ludzkości przerabiają tylko na swoje cudzych myśli zapasy i rezultaty. Dostarczyć władzy myślenia materjałów do przerabiania możemy za pomocą wszystkich nauk i umiejętności — *lecz myśl samodzielną* rozbudzić może tylko *życie* i jego najzrozumialszy obraz — *mowa ojczysta.*

Rzucić w umysł ucznia podstawy, materjały, formy myślenia, rozjaśnić przed nim i poddać rozbiorowi własną myśl jego, a przez to udoskonalić mowę, — zharmonizować, zespolić niejako myśl z mową, drugą uczynić posłusznem narzędziem, jasnym tłomaczem pierwszej: oto są zadania nauczyciela języka ojczystego i literatury i razem przyczyna, dla której nazwaliśmy na wstępie wykład tego przedmiotu jednym z najważniejszych.

Jak w narodzie język, stopień jego wykształcenia i literatura są miarą cywilizacji narodowej, tak w człowieku mowa jest zsumowaniem jego wiedzy, obrazem duchowych zasobów i skalą umysłowego rozwinięcia. Jeżeli nauka obcych języków i umiejętności w ogóle rozwija myśl, to jedynie tylko nauka ojczystego języka ją stwarza i do działania pierwiastkowo wywołuje. Z tych zasad wychodząc, wykład języka polskiego w naszych zakładach naukowych uważać należy za fundament, za tło, na którem dopiero gruntują się i rozwijają wszystkie wiadomości i nauki. Rozwijać myśl za pomocą mowy i doskonalić mowę za pomocą rozwijającej się myśli, oto, krótko mówiąc, cały cel usiłowań nauczyciela języka i literatury ojczystej.

Rozszerzyć się musiałem nad zebraniem dowodów ważności wykładu języka polskiego w szeregu innych przedmiotów, w celu obalenia owego na wstępie przytoczonego mniemania, które się w potocznej towarzyskiej rozmowie w następnej formie wyjawia: słowik pięknie spiewa, nie ucząc się muzyki; własną więc mową władać możemy i bez jej systematycznej teorji.

Praktyczną naukę mowy ojczystej zaczyna dziecko, gdy pierwsze wyrazy wymawiać usiłuje. Z złego początku zły koniec. Kto się na łonie rodziny w dziecinnym wieku nie nauczy czysto i dokładnie wymawiać, ten później z trudnością lub nigdy do płynnej wymowy nie dochodzi. Trzeba od początku starannie wykorzeniać wszelką niedokładność i niewłaściwość wymowy; bo mowa w ogóle różni nas od zwierząt, lecz tylko mowa wykształcona różni nas od pół-zwierząt,—ludów barbarzyńskich. Czuwać należy, aby dzieci oddawały zawsze pojęcia właściwemi i dokładnie przez nich rozumianemi wyrazami. To wszystko nieskończenie ułatwia naukę czytania i pisania i kładzie należyte dalszego postępu podstawy. Samo z siebie wynika, iż do jasności pojęć i czystej wymowy w dziecku nie przyczynia się wcale uczenie obcych języków wprzód, nim własne wyrazy należycie wymawiać zdoła; bo z tej wieży Babel w mowie, tylko zamieszanie w pojęciach powstać może.

Zostawiając na boku ocenienie metod przy nauce czytania i pisania używanych, te tu tylko zapisujemy uwagi, iż nawet przy rozpoczęciu nauki czytania i pisania dziecko koniecznie rozumieć powinno, co czyta i pisze; że tym sposobem nie można rozpoczynać uczyć czytać w obcym języku, nie nauczywszy wprzódy we własnym, — i przechodzimy w prost do wykładu przedmiotu w szkołach, bo o tym głównie mówić zrobiliśmy sobie założenie.

Wykład języka polskiego w szkołach dzielimy na *teoretyczny* i *praktyczny*; samo się z siebie jednak rozumie, że oba te kierunki, wzajemnie się uzupełniając, jednę całość stanowią, jeden bez drugiego obejść się nie może, czyli że są dwiema stronami jednej i tejże samej rzeczy. Teorja znowu rozpada się na *niższą* i *wyższą*: niższa obejmuie gramatykę, składającą się z *źródłosłowu, składni i pisowni.* Gramatyka uczy nietylko czytać i pisać należycie, ale ucząc w ogóle wyrażać myśl naszą za pomocą mowy, uczy nas zarazem myśleć, kształci rozwagę, rozsądek i rozum. Są tacy, którzy nie znając zasad gramatyki, mówią nieźle po polsku, ale nie ma nikogo nieznającego gramatyki, coby mógł pisać dobrze. Zresztą rozpoczęcie nauki obcych języków i ich gramatyk, może być tylko oparte na podstawie niejakiej już zdobytej znajomości zasad własnego języka. Wykładu gramatyki dzieciom nie należałoby właściwie rozpoczynać od czystych teorij i definicij; trzebaby wprzód umysł dziecka do nich przygotować, nauczyć je zwracać własną myśl i uwagę na wyrażenie myśli, na mowę, za nim definiować potrafi. Definiowanie jest już działalnością rozwiniętego, a rozumienie definicji rozwijającego się pod cudzym kierunkiem myślenia, obie zas zdolności przypuszczają już wprawę w refleksję, którą w dziecinnym umyśle wyrabiać dopiero należy. Tak więc przy gramatyce, jak i przy wszystkich innych naukach, nie od ogólnikowych, systematycznych wiadomości rozpoczynać należy, lecz od szczegółów; a definicij ogólnikowych nie narzucać z góry, lecz ze szczegółów, niejako razem z uczniem i za jego świadomem współdziałaniemdo nich dochodzić.

Powiedzieliśmy, iż od dobrego początku wszystko zależy; od należytego rozbudzenia myśli, która w dziecku *in potentia* jest utajoną, cała przyszła działalność jego myślenia zawisła. Najstosowniej więc rozpocząć gramatykę od wykazania widocznych, szczegółowych praw języka, jego składowych części, podobieństwa między niemi, odmian i ich znaczenia, z zastosowywaniem się zawsze do pisowni, a dopiero stopniowo, pozwolna wznosić się do co raz ogólniejszych, więcej zbiorowych prawideł i ich zastosowań. Zazwyczaj zaczynają wykład od definicji samej gramatyki i przechodząc od definicji do definicji bez końca, dochodzą do odmian wyrazów, nie spostrzegając, że tym sposobem pamięć tylko ucznia zajmują, i że z tego wszystkiego same tylko odmiany, i to bez zdawania sobie z ich znaczenia sprawy, przystępne są dla młodocianych umysłów. Żadna może z nauk nie zwichnęła i nie zniechęciła tylu dziecinnych umysłów, co nieodpowiednio wykładana gramatyka. Dziecko prędzej zrozumie całą klasyfikację roślin, niż jedną definicję rzeczownika lub przymiotnika, a chociaż ją z pamięci powtórzy, to jednak nie rozdzieli rzeczy od jej nazwiska. Umysł skrzywia zawsze pojęcia, które są nad jego siły, a krzywiąc pojęcia, krzywi się naturalnie sam i obałamuca.

Opuszczają też zwykle na początku, to co podstawę wszystkiego w języku stanowi, co rzuca jasne światło na całą budowę mowy z jej pierwiastkowych elementów i ułatwia na zawsze zrozumienie jego pisowni, to jest naukę o *dźwiękach*, ich naturze, gatunkach, miękczeniach, przemianach jednych na drugie i kombinacjach w zgłoskach i wyrazach. Wszakże z dźwięków składa się cała mowa, a przemiany dźwięków są podstawą wszelkich odmian, tem samem i pisowni. Skutkiem tego opuszczenia najistotniejszej części początkowej gramatyki jest mnóstwo trudności w zrozumieniu dalszego ciągu wykładu i niepodobieństwo prawie nabycia pewności w pisowni, dopóki chyba uczeń sam własnem rozumowaniem do tych samych początkowych zasad nie wróci. Z odmian nauczyć się można tylko pisowni zakończeń, lecz dla wtajemniczenia się w pisownię pierwiastków, koniecznie naturę dźwięków i ich zamiany jednych na drugie poznać należy.

Niczem się zaś nie da usprawiedliwić zwyczaj niedoprowadzenia zuczniem wykładu gramatyki do jej naturalnego zakończenia: budowy *zdania, okresu* i opartej na tej budowie *punktuacji.* Na co się komu przydać może rozgatunkowanie części mowy, jeżeli się nie ma uczyć składać tych części w całość, czyli przystępniej mówiąc, co komu przyjdzie z wiadomości, że jest rzeczownik, słowo, imiesłów i t. d., jeśli mie ma wiedzieć, jaką one odgrywają rolę w zdaniu czyli wysłowionej myśli. Wszak po to tylko *analizujemy* mowę, aby się jej *syntezy* nauczyć, po to ją rozbieramy na cząstki składowe: aby te cząstki umieć w całość myśli ułożyć. Na nic nie jest użyteczną uczniom etymologja, jeśli się należycie składni uczyć nie mają, wszakże całe i jedyne najwyższe zadanie gramatyki—*zjednoczenie mowy z myślą* w składni dopiero zastosowanie znajduje. Tymczasem zwykle w wykładzie cała zwraca się uwaga na etymologję, to jest na środek do celu, a cel sam—składnia—traktuje się pobieżnie, lub całkiem się do niej nie dochodzi, jak się to zdarza często na pensjach żeńskich, gdzie na rozbiorze etymologicznym, jako niby na ostatecznym celu, nieraz kończy się kurs gramatyki i teorji języka. Zapytać się można, co komu z tego początku bez zakończenia przyjść może? Za odpowiedź tu nie służy, że lepsze cokolwiek niżeli nic; bo to zupełnie tak wygląda, jakby komu przedmioty nieznane pokazać bez objaśnienia ich celu i przeznaczenia. Niknie też najczęściej ów początek bez zakończenia z pamięci i z całej gramatyki szkolnej nicby niepozostało, jeśliby życie i potrzeba nie nauczyły nas jej w świecie.

Z opuszczenia więc nauki o dźwiękach i ich naturze pochodzi chwianie się uczniów w pisowni z pobieżnego zaś wyłożenia składni powstaje niemoc wyrażania myśli ustnie i na piśmie, brak wprawy w budowanie zdania i okresu, nieznajomość nakoniec prawideł punktuacji, która jest niejako własnej myśli próbierzem, dowodem jej świadomości i kontroli

Jakie z tych opuszczeń wynikają przeszkody i utrudnienia w nauce w ogóle, a w szczególności obcych języków, to najlepiej wiedzą ci, co się ich wykładem zajmują. Znaczenie przez uczniów liczbami szyku po książkach do tłomaczenia łaciny używanych, jest jedną z mniej znaczących tych trudności próbek.

Sumując cały wykład gramatyki wprowadzićby dopiero można kompletnie rozwinięte definicje wszystkich jej części, bo na poznanych już funkcjach wyrazów w mowie najłatwiej oprzeć zrozumiałe definicje. Zakończyćby zaś całą gramatykę należało, z jej prawideł wyrozumowaną i na nich opartą *nauką pisowni* i ugruntowaną na znajomości budowy zdania i okresu punktuacją.

Gramatyka stanowi niższy teoretyczny kurs języka; jest to część wykładu, nauczająca praw, według których zbudowawana jest mowa. Prawa te poznać niezbędnie powinien każdy, kto pragnie jasno i składnie wyrażać swe myśli, stosują się zaś do nich mniej więcej bez wiedzy i pomimowolnie wszyscy; bo nauka praw nie stanowi, tylko je gotowe z natury mowy spisuje. Kurs wyższy obejmuje teorję mowy ku pewnym towarzyskim celom jako środek skierowanej, do utworów sztuki jako marerjał użytej. W niższym język, jako wyrażenie myśli w ogóle, jest sam w sobie co do jego praw i pierwiastków pod rozwagę wzięty—w wyższym rozbieramy go w stosunku do celów, jakie za jego pomocą osią-

[1]) Z każdym wyrazem ojczystego języka łączy się dla nas historja naszego umysłowego rozwinięcia, tętno uczucia wyrazem oznaczonego, obcy zaś wyraz, jako znak pojęcia na zimno chwyta się tylko naszej pamięci i do odpowiedniego naszego wyrazu przyczepia.

[2]) Nie jeden własnym językiem nie powinien nazywać tego, którym jego ziomkowie mówią, lecz ten, w którym mówić rozpoczynał, jak np. ci, co w obcej mowie wychowanie odbierali, a ojczystą później poznali.

gamy. W pierwszym przedstawia się nam jako środek do wzajemnego porozumienia się, w drugim występuje w postaci utworów literatury. Na wstępie więc wyższego kursu wypada poddać pod rozbiór mowę, jako materjał do utworów literackich użyty, czyli rozwinąć teorję języka: jego historję kształcenia, bogactwo, naturę, własności, muzykalność, wpływy na niego obcych języków i porównanie z niemi i t. d. Część ta nie wchodzi dotąd w skład wykładanej po szkołach teorji, a jednak najstosowniejby było od niej rozpoczynać kurs wyższy. Jeżeliż przedstawić mamy użycie języka za materjał do celów towarzyskich i sztuki, to wprzód ten materjał wszechstronnie poznać należy, nim się przyjdzie do wykazania jego zastosowań. Nauka stylu w szkołach zwykle wykładana, jest pewną tylko tej teorji języka, jako materjału do utworów literatury, częścią.

Z kolei rzeczy poszłaby ogólna i przystępna teorja sztuki (Estetyka) i przejście do sztuk wysłownych: prozy, wymowy i poezji. Odtąd jedna jest tylko właściwa metoda wykładu—*historycznło-krytyczna* (nie zaś, jak zwykle bywauo, *dogmatyczna*). Minęły już czasy sztuki rymotwórczej. Twórczość ducha ani się prawidłami skrępować, ani teorją na rozkaz przywołać nie da—można ją tylko obudzić i rozwinąć na gotowych już twórczości wzorach. Przy rodzajach więc utworów literatury, nie należy nigdygłosić uczniom teorji bez pokazania utworów, z których teorja powstała, inaczej mówiąc, teorji bez podstawy, której się ona trzyma; owszem ciągle teorję opierać na utworach; nie gonić za ogólnemi prawidłami, lecz dozwalać z przymiotów, zalet, wad szczegółowych utworów samodzielnie dochodzić uczniowi do praw ogólnych dla całego rodzaju utworów właściwych. Słowem, wykład literatury, może być tylko obrazem tego, co i jak było na jej polu dotąd zrobionem, i wyprowadzeniem z tego względnej do czasu teorji, a nie na odwrót stosowaniem pojedynczych utworów do danych z góry prawideł, to jest rozwiązaniem pytania: *jak język do celów towarzyskich zastosowanym został*, a *nie jak stosowany być powinien.*

Właściwość zastosowania metody historyczno-krytycznej do wykładu literatury wypływa z natury jej utworów, które są płodem daru, talentu, genjuszu, a nie owocem systematycznej nauki i znajomości jej prawideł. Z chęci ujęcia wszystkiego w literaturze w stałe, niezmienne prawa, co jako dar, talent, smak, tak w pojedynczym człowieku, jak i w całym narodzie różnym stopniom udoskonalenia i kierunkom objawów podlega, co zatem prawidłom stałym ulegać nie może, powstała owa wyszydzona dziś scholastyczna klasyka, której niezmiennym prawom romantyczność fałsz zadała i zadawać ciągle nie przestaje.

Naturalny więc porządek wykładu literatury byłby według powyższych uwag taki: teorja języka i jego zastosowań w utworach literatury (Styl) teorja sztuki w ogóle, sztuk wysłownych w szczególe, literatura, jej rodzaje, utwory z rozbiorem krytycznym i z podziałami, na rodzajach i na czasie zjawiania się pisarzów opartemi.

W końcu uwag nad teoretycznym wykładem języka i literatury ojczystej dodać należy: iż nieskończenie korzystnem dla rozwinięcia w uczniach własnych myśli i pojęcia cudzych, byłoby połączenie w średnich zakładach naukowych (gimnazjach) kursu logiki z wykładem języka. Już w składni możnaby uczniów do prawideł myślenia przygotować, a później tak je wpleść w wykład literatury, iżby uczeń zawsze miał na pamięci, że myśl i mowa to tylko dwa sposoby przejawiania się naszej umysłowej działalności,—że mowa tylko myśli obrazem, że bez wykształconej myśli nie ma wykształconej mowy, i że ukształcona mowa może być tylko wynikiem ogólnego ukształcenia duszy, rozwinięcia umysłu i uszlachetnienia serca.

Część praktyczna kursu składa się z czytania z opowiadaniem treści, a w klasach wyższych z pewnym rodzajem krytyki przeczytanego; z deklamacij i ćwiczeń piśmiennych. Do wszystkich tych praktycznych zajęć jedną można zastosować zasadę: ponieważ cały wykład języka i literatury dąży do rozwinięcia władz duszy, to wszystko do wieku i stopnia pojmowania ucznia z konieczności zastosowanem być musi, jeśli ma do pożądanego doprowadzić celu. Zdolności umysłowych sforsować nie można, bo w ich rozwijaniu się są niezmienne prawa następstwa, którym uchybić znaczy zwichnąć same zdolności. Skoków być tu nie może, krok w krok za naturą iść należy; bo wszelkie obejścia praw naturalnego rozwijania się władz umysłowych, sztuczne ich czasu rozwoju skrócenia, koszlawią zdolności, w naśladownictwie i bierności zasklepiają ducha. Mowa zawsze razem z myślą rozwijać się powinna, o tyle więc myśli dawać należy zajęcia, o ile ona strawić i na swoją własność zamienić potrafi. Wyobrażenia i uczucia wprzód się w człowieku niż rozsądek i rozum rozwijają, przedewszystkiem więc wyobraźni i uczuciu pożywienia dostarczać należy, żeby rozsądek i rozum znalazł w swoim czasie już nagromadzone materjały. Po tem, co się wyżej powiedziało, zbyteczną się zdaje rzeczą nadmieniać, iż czytanie i deklamacja zawsze przez uczniów rozumiane być powinny, i na zasadzie rozumowania z właściwym do treści tonem i odpowiedniem przestankowaniem oddane, jeśli mają wpłynąć na ukształcenie mowy, wzbogacenie myśli i uszlachetnienie uczucia i smaku.

Zwykle za zbyt wcześnie rozpoczynanają z uczniami stylistyczne kompozycje. Nie należałoby przed ukończeniem gramatyki w zupełności, zmuszać ucznia do snucia z siebie myśli, która się jeszcze w nim nie rozbudziła i której wysłowić nie umie. Ustne opowiadania przeczytanych ustępów zajęłyby korzystnie umysł uczniów klas niższych, a piśmienne wypracowania dałyby się tylko ograniczyć do zastosowania częściowych prawideł gramatyki. Etymologja i składnia, wielką mogą dostarczyć liczbę zadań do rozwiązania na piśmie, w których bez wysilenia myśl i jej wysłowienie ukształcić się mogą. Tak zwane kompozycje czyli utwory z głowy, wtedy tylko w wykładzie znaleść mogą praktyczne zastosowanie, gdy już uczniowie o własnych siłach mogą dojść do rozwinięcia danej im treści i nadania jej formy. Nim zaczną pisać kompozycje, trzeba ich wprzód do nich przygotować. Bez dwóch warunków: *inwencji i planu* nie może być mowy o kompozycji, trzeba więc poprzednio oba te warunki należycie uczniom objaśnić, w sposoby ich zastosowania wtajemniczyć, nim się od nich kompozycji zażąda.

Nie trzeba więc naturalnie wymagać, aby uczniowie pisali o takich rzeczach, o których nie mają wyobrażenia, których nie pojmują, — bo inaczej w ich robocie nie będzie ani myśli ani życia, będzie to martwa narzucona im tylko forma. Najstosowniej wybierać na temat przedmiot ucznia interesujący, z sfery jego życia wzięty, odpowiedni jego wiekowi i wykształceniu. Właściwie mówiąc, uczeń powinien pisać o tem, co widział, poznał, doświadczył, uczuł i pojął: niech opisuje np. podróże, które z rodzeństwem odbył, okolice, w których mieszka, pożar którego był świadkiem, niech dowodzi prawdy, którą sam na sobie doświadczył i t. d. Nauczyciel literatury w szkołach publicznych każdą okoliczność z życia młodzieży uczynić może ćwiczenia przedmiotem. Ileż to scen wypadków wśród szkolnego roku, interesujących młodzież! Niech czasem uczniowie przy stosownym temacie piszą pro i contra, korzyści ztąd nie do obliczenia. O niedorzeczności przerabiania wierszy na prozę nic nie wspominam, bo to rzecz już dawno najsłuszniej potępiona. Stopniując zwolna, dojść można z uczniami najwyżej rozwiniętymi umysłowo, do rozpraw w przedmiotach naukowych, zawsze jednak w zakresie i w zastosowaniu do wykładanych kursów. Tych zasad trzymać się musi nauczyciel, jeśli zechce unikać tak zwanych *inwentarskich wypracowań*, które się przez 10 szkolnych pokoleń ciągle przepisywaniem powtarzają, lub cudzych prac podstawiania, jeśli nie chce, aby pisanie kompozycij zamieniło się w dopełnianie pustej formy. Wszakże wykładanie ojczystą mową na piśmie jest niejako ostateczną z nauki szkolnej wyniesionych rezultatów próbą.

Pisząc te uwagi nie mieliśmy zamiaru rozszerzać się nad każdą częścią wykładu zosobna i narzucać instrukcji w wykład przedmiotu wtajemniczonym; chodziło tu głównie o wykazanie znaczenia przedmiotu w szeregu innych nauk; a jeszcze więcej może o określenie ważnych bardzo obowiązków nauczyciela języka i literatury ojczystej, wysokość jego położenia i odpowiedniej kwalifikacji. Stoi on na straży rozwinięcia władz umysłu i serca młodzieży w właściwym kierunku, jest główną osią, około której całe ukształcenie szkolne i jego rezultaty się obracają, — od niego dowiadują się uczniowie o całej przodków swych duchwej działalności, on wdraża w młodzież chęć czytania, potrzebę samodzielnego dalszego po za szkołą kształcenia.

Radom d. 24 Kwietnia 1862 r.

Ignacy Boczyliński.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Sprawa meksykańska stanowi główne zajęcie dzienników francuzkich. P. Fould skutkiem objaśnień, jakich od niego żądała komisja budżetowa Ciała prawodawczego, wniósł tę sprawę na jednem z ostatnich posiedzeń rady ministrów, na którem roztrząsano ją szczególnie ze stanowiska finansowego. Spory dzienników co do tej sprawy jeszcze bardziej rozjątrzyły się na wiadomość, że gabinet hiszpański w zupełności potwierdził postępowanie jenerała Prima. Dzienniki tak zwane półurzędowe, a szczególniej *Patrie*, oskarżają prawie o zdradę organa nie dzielące z niemi zdania. Dzienniki zaś dowodzące bezpożyteczności dla Francji wyprawy meksykańskiej utrzymują, że nalepszą oznaką przywiązania do rządu jest wypowiedzenie prawdy i rzeczywiste przedstawienie usposobienia umysłów, które z wielką obawą patrzą na tę odległą, a zapewne i kosztowną wojnę. Tymczasem organa półurzędowe chcą wmówić, że odosobnienie Francji nie jest tak zupełnie, jak powszechnie głoszą; tak *Pays* podaje wiadomość, że hrabia Russel, po odbytej radzie ministrów, widział się z pełnomocnikiem hiszpańskim i wyraził mu żywe ubolewanie z powodu niezgody między trzema sprzymierzonemi mocarstwami, dodając, że Anglja nie odmówi swej pomocy Francji, jeżeli takowa będzie potrzebna dla osiągnięcia zamierzonego celu, że Anglja będąc w zupełnem porozumieniu z Francją co do kwestji włoskiej, wszystko musi zrobić dla zapewnienia sobie współudziału tego mocarstwa w mogących wyniknąć wypadkach w Stanach Zjednoczonych. Jakkolwiek zręcznie ułożona ta wiadomość, pozostaje ona w sprzeczności z depeszą telegraficzną donoszącą, że gabinet angielski, nietylko zupełnie pochwalił postępowanie swego pełnomocnika w Meksyku, ale nawet ratyfikował zawarty przez niego układ z pełnomocnikiem Juareza, regulujący i zupewniający wynagrodzenie należne poddanym angielskim. *Times* tymczasem po raz drugi występuje z namową, aby Francja podbiła Meksyk, ale zdaje się, że artykuł drugi, tak samo jak pierwszy, ukrywa w sobie głęboką ironję.

Co do kwestji rzymskiej ciągle w Paryżu krążą sprzeczne pogłoski. Stronnicy świeckiej władzy papieża głoszą o nowym zwrocie polityki Cesarskiej, w każdym razie zdaje się, że skutkiem przybycia jenerała Goyona do Paryża, stronnictwo to mające wielkie wpływy u dworu, z nową siłą wystąpiło dla obalenia dotychczasowych postanowień Cesarza w tej kwestji. Nie ustają także pogłoski o nocie francuzkiej do dworu rzymskiego, którą ma doręczyć podług jednych p. Benedetti, podług drugich p. de Lavalette, domagającej się oddalenia się króla Franciszka II z Rzymu i zaprowadzenia reform w wewnętrznej administracji państwa papiezkiego, pod zagrożeniem odwołania załogi francuzkiej. Nakoniec mówią także o nadaniu mieszkańcom Rzymu i dziedzictwa S. Piotra, prawa wysyłania deputowanych do parlamentu włoskiego, ale wszystko są to tylko pogłoski, nie mające żadnej urzędowej podstawy. Zamach na Tyrol, który tak zajmuje umysły we Włoszech, miał wskazać Cesarzowi konieczność załatwienia jak najspieszniej kwestji rzymskiej. Nie podlega wątpliwości, że rząd turyński w nader drażliwym jest położeniu, które Cesarz Napoleon umie ocenić.

W Turynie z niecierpliwością oczekiwano powrotu Króla, mając nadzieję, iż on jeden potrafi przywrócić zgodę, którą wypadki w Brescia mocno naruszyły, iż on jeden przeważnym swym wpływem na Garibaldego, potrafi uspokoić jego rozdrażnienie. Dla tego to ludność Turynu z takim zapałem witała Króla, powracającego z wycieczki na południe. List Garibaldego umieszczony w *Pungolo* a podany w depeszach, wskazuje, że nieporozumienie z gabinetem, które w dalszym ciągu mogło się tylko rozjątrzyć, weszło na drogę pojednawczą.

Wiadomości z nad granicy Czarnogóry, bardzo są niejasne; kiedy jedne depesze donoszą, że Derwisz-pasza pobił na głowę Czarnogórców w wąwozie Duga, depesza z Raguzy z 23-o przeciwnie donosi, iż wojska tureckie poniosły tam w d. 17 znaczne straty, i nic nie wspomina o walkach jakie miały tam zajść 19-go i 20-go. Tymczasem wojska tureckie w skutek rozkazu otrzymanego z Konstantynopola, jak donosi depesza ze Skutari wkroczyły do Czarnogórza z południa od strony Spucza.

W Austrji projektowane podwojenie podatku dochodowego, a zatem i od kuponów renty, wielki wywołało hałas ze strony finansistów przeciwko komisji finansowej izby niższej, którą oskarżają oni o zgubne dla kraju dążenia. Nie bez pewnej zasady utrzymują finansiści, że skutkiem tego podwyższenia podatku od kuponów, wszystkie papiery austrjackie zwrócone zostaną z zagranicy, waluta jeszcze bardziej upadnie, kursa zaś na zagranicę jeszcze się podniosą; już nawet podług nich nadeszły do Wiednia polecenia sprzedaży od zagranicznych domów bankierskich, będących w ich posiadaniu papierów austrjackich, na znaczne sumy, naprzykład od jednego domu bankirskiego z Amsterdamu na 600,000 zł. reń. *Presse* w obronie komisji powiada, że projekt opodatkowania kuponów, został podany i urzeczywistniony przez pana Brucka, że podwyższenie opłaty od nich wprawdzie z 5% na 7% zaprojektował pan Plener, komisja zaś tylko podwyższyła podatek do 10%, zatem na nią może spadać odpowiedzialność tylko za 3%; że nakoniec renta austrjacka tak jest korzystna, że to zmniejszenie od niej dochodu, nie wpłynie zbyt silnie na wyprzedanie jej przez posiadaczy zagranicznych. W ogóle jednak obrona ta, jakkolwiek gwałtowna w wyrażeniach, nie odznacza się wcale siłą rozumowania.

W sprawie heskiej co do głównej kwestji, sejm związkowy postanowił, jak donosi depesza z Frankfurtu, przywrócenie w Hesji ustawy z 1831 r., na co z pewnemi zastrzeżeniami, zgodził się elektor; idzie teraz o to, czy rzeczywiście i szczerze będzie ustawa ta przywrócona, do czego za jedyny środek, oprócz oddalenia teraźniejszego gabinetu, dzienniki berlińskie, upatrują przywrócenie prawa wyborczego z 1849 roku; kwestja zaś poboczna co do obrazy Prus dotąd pozostaje w zawieszeniu. Oddalenie gabinetu w skutek nakazu sejmu związkowego, nie byłoby dostatecznem zadosyćuczynieniem, a nawet dotąd niewiadomo czy elektor zgodzi się na to oddalenie, o którem wiedeńska *Presse* przedwcześnie donosi. Poddanie się polubownemu sądowi związkowemu (austragalnemu), także nie zupełnie dobrze jest widziane przez dzienniki pruskie, jedynym środkiem byłby list elektora do króla pruskiego, o którego istnieniu krążą już pogłoski, ale jak się zdaje przedwczesne.

Stronnictwo Grabowa rozwiązało się,— już nie istnieje; część jego przyłączyła się do stronnictwa Bockum-Dolffsa, część do odcienia postępowców Vinckego. W kwestji adresu stronnictwo liberalne nie mogło się pogodzić z postępowcami niemieckiemi.

W Anglji polityka wewnętrzna, która była jakiś czas w stanie uśpienia, zaczyna się ożywiać. P. Dizraeli naczelnik torysów, wystąpił w kwestji budżetu przeciwko gabinetowi, i pod sztandarem oszczędności w budżecie, bardzo prawdopodobnie stronnictwo to może się połączyć z radykalistami.

Anglja.

Londyn, 20 *Maja*. *Times* w swym wczorajszym wieczornym numerze pisze: „Papiery angielskie były dziś bez życia, a notowania kursów pozostały też same, co w Sobotę. Listy i wiadomości z Ameryki nie przyczyniły się wcale do urzeczywistnienia powziętych w Sobotę nadziei niezwłocznego ukończenia wojny domowej w Ameryce. Podług tych wiadomości, bankierzy w Nowym-Jorku i Waszyngtonie byli przekonania, że południe nie jest bynajmniej skłonnem do poddania się rządowi związkowemu. Okoliczność ta spowodowała w Londynie niejakie spadnięcie kursów akcij dróg żelaznych, co wpłynęło także na kursa konsolów. Wielu atoli wierzy jeszcze, że ostatnie starania p. Mercier, posła francuzkiego, mogą doprowadzić rychło do ważnych rezultatów, mianowicie do tego, że pomiędzy południem a stanami zachodniemi, które głównie przyczyniły się do zwycięztwa armji związkowej, zawartą zostanie koalicja, mająca na celu wznowienie dawnego związku północno-amerykańskiego na zasadach, wręcz przeciwnych widokom abolicionistów."

Tenże dziennik donosi, że podług telegramów kupieckich, otrzymanych dziś po południu w Londynie, zaszły w Szangai ważne zawikłania, grożące wielką wojną, i że admirał (nie wiadomo czy angielski, czy inny jaki) został ciężko raniony.

Morning Post oświadcza dziś, że postawa przyjęta obecnie przez Francję w kwestji meksykańskiej, sprzeciwia się konwencji londyńskiej. Gazeta pomieniona wynurza nadzieję, że Cesarz Napoleon, poznawszy całą niedogodność odosobnionego działania, odwoła niezwłocznie swe wojska z Meksyku.

Londyn, 21 *Maja*. List pisany z Orizaba, 14 Kwietnia, przez jenerała Prim'a do jednego ze swych przyjaciół, daje *Times'owi* powód do następujących uwag: „Jeżeli francuzi z roku 1862 tak się różnią od spółczesnych sobie anglików, iż spoglądają z radością i nadzieją na podboje w dalekich krajach, nic nie stoi im na zawadzie w zadosyćuczynieniu ich pod tym względem życzeniom. Zajęcie Meksyku przez wojska francuzkie, pociągnie za sobą w każdym razie wielkie koszta, lecz przyjemnem będzie dla narodu francuzkiego, a reszcie świata może prawdziwe przynieść korzyści. Francja może bardzo wiele dobrego dla Meksyku uczynić, a trudno przypuszczać, ażeby wyrządziła komu innemu, oprócz sobie samej, szkodę.

Oddawna zapowiedziana konferencja, mająca na celu reformy, odbyła się wczoraj w klubie Wellingtona, pod prezydencją p. Wilsona z Manchesteru. Zgromadzenie składało się z deputowanych z Liverpoolu, Manchesteru, Leeds'u, Birminghamu i z 30 do 4-u innych miejscowości. Obok tego zgromadziła się znaczna liczba członków parlamentu, z tych atoli ostatnich, oprócz p. Edw. Baines, nie było nikogo z mężów pierwszorzędnych. Wielu członków izby niższej, a w tej liczbie p. Cobden, wynurzyli zgromadzeniu listownie swe spółczucie. Mowy jakie tu miano, zdradzały niezadowolenie, lecz nie były energiczne. Zasługuje na uwagę sposób, w jaki p. Cooper z Manchesteru wyraził się o obecnem położeniu: „Teraźniejsze stanowisko stronnictwa reform," powiedział on między innemi, „godne jest pochwały, lecz parlament nie odznacza się czynnością. Obecna administracja składa się z jawnych torysów, przesądnych wighów i niezbyt postępowych liberalistów, z lordem na czele, pracującym dla opozycji." Dziś zrana odbyło się drugie tegoż zgromadzenia posiedzenie, mniej liczne od wczorajszego. Przyjęto rezolucje na korzyść krótszego trwania sesij parlamentarnych, zniżenia census wyborczego, nowych przepisów pod względem liczby członków parlamentu i głosowania sekretnego.

Austrja.

Wiedeń, 22 *Maja*. Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, odczytane zostały po raz trzeci zmiany zaprowadzone na poprzedniem posiedzeniu w projekcie do prawa karnego, dotyczącego przewinień drukowych. Prawy kraniec głosował przeciw tym zmianom. Przechodząc następnie do porządku dziennego, Dr. Taszek, sprawozdawca, odczytał uwagi komisji finansowej nad pozycją: „inspekcja jeneralna żandarmerji." Przy głosowaniu, przyjętą została pozycja powyższa, wynosząca 53,915 guldenów, poczem izba przeszła do roztrząsania innych pozycij.

Z Trjestu donoszą, że austrjacka fregata pancerna Salamander, zaopatrzona w działa w Pola, przybyła do portu trjestskiego, zkąd odbędzie wkrótce na próbę podróż po Adrjatyku. Dla zbadania dokładności tego statku, mianowaną została osobna komisja, pod prezydencją kapitana okrętowego Duffwa. Podróż tego okrętu potrwa dwanaście dni, a po należytem takowego pod wszystkiemi względami wypróbowaniu, oddany zostanie do rozporządzenia marynarki wojennej. Statek ten wytrzymał już na morzu burzę, na srożenie się której okazał się mniej dotkliwym od statku nieopancerzonego. Statek ten robić może 12 mil mor. na godzinę.

Wiedeń, 23 *Maja*. Na dzisiejszem posiedzeniu izby panów, książę Maksymilian z Turnu i Taksisu, jako nowy tejże członek, złożył przysięgę. Baron Baumgartner złożył ogromną petycję, podpisaną przez kilkuset rzemieślników wiedeńskich, przeciw zniesieniu cechów przymusowych. Hr. Larisch złożył i odczytał petycję podaną przez kilku właścicieli gorzelni z Cieszyna i jego okolic, obejmującą polemikę przeciw uchwale izby deputowanych co do nowego prawa o podatku gorzelanym, przyczem pomienieni właściciele upraszają izbę panów o wstawienie się za nimi u rządu. Pierwsza z powyższych petycij oddaną została komisji prawno-politycznej, druga komisji finansowej. Książę Jabłonowski postawił wniosek, niecierpiący zwłoki, co do zmiany paragrafu dotyczącego porządku roztrząsania spraw, gdzie określony jest bieg rozpraw, oraz ile razy który z mówców może głos zabierać. Wniosek ten ma być na przyszłem posiedzeniu przez samegoż wnioskodawcę popierany. Przy rozprawach nad kwestjami finansowemi, p. Pipitz odczytał w imieniu komisji finansowej referata dotyczące listy cywilnej dworu i uposażenia gabinetu Jego C. Mości. Wnioski co do pozycij powyższych zostały po raz trzeci odczytane. Następne posiedzenie odbędzie się we Środę.

Izba deputowanych przyjęła wczoraj kilka pozycij budżetu ministerjum stanu. Rozprawy nie przedstawiały żadnego interesu. Wniosek deputowanego Dra Rechbuer'a, w przedmiocie reorganizacij instytucji żandarmerji, pozostał bez skutku, jakkolwiek odznaczał się kilku trafnemi myślami. Na temże posiedzeniu, przy roztrząsaniu kwestji uposażenia namiestników: w Wenecjańskiem i w krajach wybrzeży morskich, dodatek nadzwyczajny do płacy pierwszego, kawalera Toggenburga, oznaczony na 16,800 guldenów, został przez izbę o połowę zmniejszony, a dodatek do płacy drugiego, barona Burgera, będącego także członkiem izby, zmniejszony został o 2,400 guldenów. Przeciw temu zmniejszeniu, nikt z deputowanych nie protestował, powszechnem jest bowiem przekonanie o potrzebie zaprowadzenia w wydatkach skarbu jak największych oszczędności. Kawaler Toggenburg znalazł wprawdzie na ławie ministerjalnej obrońców, którzy atoli nie zdołali wpłynąć na usposobienie izby.

Francja.

Paryż, 20 *Maja*. Sprawy meksykańskie ciągle zajmują publiczność; zatwierdzenie przez gabinet madrycki, postępowania jenerała Prima, które tu przypisują wpływowi Anglji, nie podlega wątpliwości. W sferach rządowych panuje tu podobno, z tego powodu, wielkie oburzenie na Hiszpanją, czego dowodem miał być wczorajszy artykuł *Monitora*. Jednakże krążą pogłoski, że skutkiem takiego odosobnienia, wojska francuzkie, jak tylko otrzymają jakie świetne zwycięztwo, któreby zadowalniało ich miłość własną, zostaną odwołane. W sprzeczności jednakże z tą wiadomością pozostają artykuły *Patrie*, i znane osobiste usposobienia Cesarza. *Pays* podaje wiadomości z Hawanny z 1-go maja, według których, już tam przybyła większa część wojska hiszpańskiego z Meksyku. Najpierwej wylądowała w Hawannie brygada jenerała Vargas. Teraz tylko chorągiew francuzka powiewa na murami San-Juan d'Ulloa.

Wiadomości z Ameryki ciągle są bardzo przyjazne dla związkowych. Pomiędzy innemi powiadają tu, że instrukcje p. Merciera i lorda Lyonsa zupełnie są jednobrzmiące.

Nota *Monitora* donosząca, że Said-pasza był przedstawiony Cesarzowi przez ambasadora tureckiego Vely-paszę, miała na celu ściślej oznaczyć stanowisko Wice-króla Egiptu, zawsze jednak będącego w zawisłości od Turcji. Mimo tego ciągle Wice-królowi oddają honory prawdziwie królewskie. Co dzień dla niego zastawiają obiad i w pawilonie Marsan i w ambasadzie tureckiej. Said-pasza, stosownie do swego upodobania, wybiera sobie czyją przyjąć gościnność.

Książę Napoleon jutro oczekiwany jest z powrotem. W tym tygodniu ma być podpisany traktat handlowy franko-włoski. Pan Pasigni, ajent włoski, któremu powierzona była nadzwyczajna misja w Paryżu, ukończywszy ją w sposób zupełnie zadawalniający wyjechał do Turynu. Misja ta dotyczyła wynagrodzeń różnego rodzaju, wynikających z wojny włoskiej, a szczególniej kwestij pieniężnych, które się wywiązały skutkiem wcielenia Sabaudji i Nicei, dalej przebicia tunelu pod górą Cenis, rozgraniczenia Francji od Włoch, przedłużenia kolei żelaznej Nicejskiej do Vintimille, zatem po za granicę francuzką. Wszystkie te kwestje sporne (z wyjątkiem rozgraniczenia, które dawniej już zostało uregulowane), zostały załatwione pomyślnie i układy w tym względzie podpisano 7-go maja.

Paryż, 21 *Maja*. Jenerał Goyon przybył dziś rano do Paryża i zaraz miał posłuchanie u Cesarza, które trwało przeszło godzinę. Przyjaciele jenerała utrzymują, że dowódca załogi francuzkiej w Rzymie, bardzo jest uradowany z przyjęcia doznanego od Cesarza. Powiadają nawet, iż teraz jest już pewny, że powróci na swe miejsce do Rzymu, gdzie margrabia Lavalette uda się jedynie tylko dla doręczenia Papieżowi swych listów odwołania. Jednakże wieści rozpuszczane przez przyjaciół jenerała, nacechowane są przesadą. Zdaje się, że zwycięztwo otrzymane nad przeciwnikiem przez margrabiego, zasadzało się na uznaniu konieczności wyjścia ze *statu quo*, lecz warunki załatwienia miały być ułożone z jednej strony z dworem rzymskim, z drugiej z Turyńskim. Książę Napoleon otrzymał polecenie zbadania usposobień Wiktora Emanuela, które mogą być nie zupełnie zgodne z zamiarami Cesarza. Ztąd zwłoka, którą chcą obrócić na swą korzyść nieprzyjaciele jedności włoskiej. Co do powrotu księcia Napoleona, kiedy jedni utrzymują, że dziś spodziewany jest w Marsylji, podług dokładniejszych wiadomości, ma on przybyć do Paryża dopiero w końcu miesiąca, bo wprzód ma opłynąć Sycylję i zwiedzić Etnę.

Powiadają, że p. Benedetti ma się udać do Rzymu z poleceniem przedstawienia Papieżowi skutków wynikających z pobytu w wiekuistem mieście Króla Franciszka II. P. Benedetti ma zwrócić uwagę Ojca Świętego, że załoga francuzka dostateczna do zapewnienia bezpieczeństwa jego osobie, nie jest dosyć silna do przeszkodzenia ciągłego zasilania ludźmi i żywnością z posiadłości papiezkich wypraw w prowincjach neapolitańskich.

Dodają nawet, że p. Benedetti w razie odmowy ze strony Ojca Świętego ma wspo-

mnieć o cofnięciu załogi z Rzymu, lecz nie zdaje się aby ta ostatnia wiadomość była dokładna.

Energja jakiej dał teraz dowody gabinet Turyński, nie zważając nawet na popularność Garibaldego, zyskała pochwały Cesarza Napoleona i nawet p. Thouvenel otrzymał polecenie powinszowania p. Nigra, i zawiadomienia p. Benedettego o zadowolnieniu rządu Cesarskiego. Z okoliczności tej ma także podobno skorzystać rząd francuzki i nowe uczynić kroki do mocarstw, które nie uznały dotąd królestwa Włoskiego, skłaniając je do tego uznania, w interesie zachowania pokoju w Europie.

Dziś odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem prawdopodobnie roztrząsano kwestję Meksykańską. Pomiędzy przyczynami które miały skłonić rząd hiszpański do wystawienia na sztych Francji w Meksyku, ma być przekonanie o tajemnem porozumieniu Francji z Portugalją, na niekorzyść Burbonów hiszpańskich, czego oznaką ma być projektowane małżeństwo Króla portugalskiego z córką Wiktora Emanuela, co znów według niektórych ma wskazywać, iż Cesarz Napoleon pragnie nadać Portugalji na półwyspie pyrenejskim, rolę jaką odegrał Piemont we Włoszech.

Włochy.

Neapol, 16 *Maja*. Obecność księcia Napoleona i zebranie się wszystkich ministrów w Neapolu podnieciło ciekawość publiczności do wysokiego stopnia. Przeczuwają niejako instynktem, że sprawa włoska wchodzi na inną drogę, i zaczyna coraz pomyślniejszy przybierać kierunek. Opinja publiczna nie myli się może w tym razie, byle tylko wymagania niektórych osób nie były przesadzone. Niepodobna marzyć np. aby Wiktor-Emanuel za ośm dni miał wejść do Rzymu, jako do stolicy królestwa włoskiego, ale jest rzeczą pewną, że rządy francuzki i włoski zgodziły się już na środki, jakiemi w najkrótszym czasie dojść można, do załatwienia, na drodze dyplomatycznej, tak ważnej dla Włoch kwestji, jaką jest kwestja rzymska.

Ministrowie zebrali się w Neapolu, aby każdy w swoim wydziale mógł dokładnie rozpoznać prawdziwe potrzeby mieszkańców południowych prowincji; można się więc spodziewać, że nadużycia, jakie się tam dotąd działy pomimo ich wiedzy, odkąd nie będą już mieć miejsca. Dopóki organizacja wewnętrzna królestwa włoskiego nie stanie na silnych podstawach, rząd nie może obrać sobie stałej rezydencji i musi kilka razy do roku zbierać się w południowej stolicy. Mieszkańcy Włoch południowych zaczynają nabierać coraz silniejszego przekonania, że rząd czuwa nad ich dobrem i pragnąłby jak najprędzej zadosyć uczynić ich życzeniom.

Nadesłane tu wiadomości o wypadkach w Bergamo i Brescia przykre zrobiły wrażenie; papiery nawet publiczne spadły na giełdzie, ale zaraz prawie się podniosły, jak tylko dowiedziano się, że rząd przedsięwziął energiczne środki dla wstrzymania nierozsądnej wyprawy. Król wyjeżdża z Neapolu 20 b. m. i powraca jak wiadomo na dłuższy czas w miesiącu Październiku. Miasto wydaje dla niego wielki bal pożegnalny, w pałacu margrabiego del Basta, potomka jak zdaje sławnego Pescair'a, jenerała Karola V.

Turyn, 19 *Maja*. Król skraca swą podróż i nie będzie zwiedzał wewnętrznych prowincij, jak się spodziewano. Prawdopodobnie przed odjazdem jego, wydane zostaną niektóre dekreta, dotyczące robót publicznych i wychowania, lecz zdaje się, że jeszcze nie uznano za stosowne udzielić ogólnej amnestji.

Podróż Króla na południe, była zdobyczą moralną; zapewne zbyt przesadzone były marzenia o pochodzie na Rzym, lecz dyplomacja nie próżnowała, i szczególniej ze strony Austrji wiele zrobiono. Austrja zaczęła się już cokolwiek rozbrajać, a roboty fortyfikacyjne na granicy, jakkolwiek nie zostały zupełnie wstrzymane, jednak prowadzone były już bardzo powolnie, kiedy dowiedziano się o zamachu na Tyrol.

Zamach ten powikłał się jeszcze z dwoma ważnemi zdarzeniami; rozruchem w Brescia i aresztowaniem pułkownika Cattabeni, zupełnie w innej sprawie jak pułkownika Nullo. Ten ostatni rzeczywiście był naczelnikiem wyprawy, która miała wkroczyć do Tyrolu, i sprowadził do Polenzolo pomiędzy Brescia a Bergamo znaczną ilość broni, amunicji i mundurów. Skutkiem przywiezienia go do Brescia, wraz z kilkoma towarzyszami, powstał tam rozruch,—tłum młodzieży żądał uwolnienia aresztowanych i chciał przemocą uwolnić ich z więzienia; warta, składająca się z ośmiu ludzi zmuszona była dać ognia, skutkiem czego czterech ludzi padło trupem. Pułkownika Cattabeni aresztowano w Trescore na wodach, gdzie się znajdował z Garibaldim, w skutek polecenia wydanego przez prokuratora przy sądzie genueńskim. Polecenie to, zostało wydane z powodu śledztwa w sprawie złoczyńców, którzy okradli bankiera Parodi, mianowicie, że kapitan statku *Amor-della-Patria*, najętego przez sześciu złoczyńców, miał w tym względzie układ z pułkownikiem Cattabeni. Pułkownik utrzymuje, że w czasie uroczystości w Genui na Quarto, w d. 5-m Maja, w rocznicę odpłynięcia wyprawy do Sycylji pod przewodnictwem Garibaldego, ukradziono mu z kieszeni paszport, na podstawie którego, użyto jego imienia do najęcia statku.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Berlin, 23 *Maja*. Izba deputowanych przystąpiła dziś do wyboru prezesa. P. Grabow otrzymał na 288 głosów, 276. W mowie swej wstępnej mowił p. Grabow z przyciskiem o jedności monarchy z jego narodem. Uczucie takie weźmie górę nad narzuconym przy wyborach hasłem: „Albo monarchja albo parlament.” Odpowiedzią na to jest: „Monarchja konstytucyjna z konstytucyjną izbą deputowanych.” Wybór pp. Behrends i Bockum-Dolffsa na wice-prezesów nie podlega wątpliwości.

Wiedeń, 23 *Maja*. Dziś ogłoszony został wyrok w wielkim procesie o przestępstwa prasy przeciw kilku dziennikom. Redaktor dziennika *Vaterland* Dr. Keipp został skazany na miesiąc więzienia i 1,000 zł. reń. kary pieniężnej; p. Friedmann za zakłócenie publicznej spokojności na trzechmiesięczne więzienie i 1,000 zł. reń. kary pieniężnej; nakoniec pp. Tkalas i Delpiny za te same przekroczenia, a nadto za podburzanie umysłów, pierwszy na sześć, drugi na trzy miesiące więzienia.

Ateny, 16 *Maja*. Nadeszła wiadomość o ogłoszeniu amnestji, z której tylko wykluczonych zostało trzech wojskowych i dziewięć osób cywilnych; Król nie przyjął podanej przez ministrów dymisji, którzy podania tego nie wznowili.

Wiedeń, 22 *Maja*. Z Aten donoszą pod datą 17 b. m. że tegoż dnia nastąpiło otwarcie izb. tam poseł angielski p. Elliot.

Korespondencja Scharffa podaje wiadomość, że Wice-król Egiptu, Said-pasza przybędzie do Wiednia w końcu przyszłego miesiąca.

Paryż, 22 *Maja*. Dziennik *Esprit public* donosi, że rząd francuzki postanowił dalej prowadzić wyprawę meksykańską; tenże dziennik podaje wiadomość, że rząd włoski poszukuje Mazziniego, który się ma w Medjolanie ukrywać.

Paryż, 23 *Maja*. Donoszą z Madrytu, że Anglja wezwała Hiszpanję do oświadczenia, iż ta ostatnia uważa traktat w Londynie względem Meksyku zawarty, jako zerwany, i do uznania słuszności postępowania pełnomocników.

Z Turynu donoszą o przybyciu Króla Wiktora-Emmanuela.

Paryż, 22 *Maja*. *Constitutionnel* ogłasza artykuł p. Limayrac, dowodzący, że zajęcie Nowego Orleanu, nie zakończy walki.

Neapol, 21 *Maja*. Ciało municypalne dało świetny bal, na którym byli obecni Król i Książę Napoleon; opuścili oni tę uroczystość dopiero po północy. Król wsiadł na okręt w Genui o godzinie pierwszej: przeznaczył on 200,000 fran. dla różnych zakładów w Neapolu i na cele dobroczynne. W innych także miastach, Król przeznaczył różne sumy na podobne cele. Książę Napoleon wyjechał do Palermo.

Madryt, 21 *Maja*. Dzienniki zajmują się rozbiorem krytycznym artykułu *Patrie*, dotyczącego Meksyku. Hiszpanja nie da się powodować i nie będzie nigdy służyła za narzędzie obcym interesom.

Berlin, 22 *Maja*. Dzisiejszy numer po południowy *Sternzeitungu* występuje z umiarkowaniem przeciw wczorajszej mowie p. Grabowa. *Kreuzzeitung* zaś mocno oburzony, mówi o nieuczciwości narzucającej się biurokracji i nazywa p. Grabowa zastępcą żyda Jacoby. Prezes sądu apelacyjnego p. Simson został wybranym na deputowanego w Montjose. *Berliner Allgemeine Zeitung* podaje wiadomośc, że frakcja p. Grabow na nowo się formuje, i p. Vincke także się do niej przyłączy. *Kammer-Correspondenz* donosi, że dotychczas nie nastąpiło zjednoczenie między środkiem lewym (odcień Bockum-Dolffs) a stronnictwem postępowem. Podług *Bank-und Handels-Zeitungu* p. v. Bismark-Schönhausen pozostanie jeszcze w Berlinie.

Frankfurt nad Menem, 24 *Maja*. Na dzisiejszem nadzwyczajnem posiedzeniu sejmu związkowego, przyjęty został projekt austrjacko-pruski z d. 8-go Marca, dotyczący przywrócenia w Hessji elektoralnej konstytucji z roku 1831. Elektorstwo heskie oświadczyło swą gotowość zastosowania się do decyzji sejmu, jednakże z zastrzeżeniem.

Skutari, 23 *Maja*. Dwa ataki Wukałowicza na twierdze Zubzi i ogólny szturm Czarnogórców na Niksicz zostały przez wojska tureckie dzielnie odparte. Hussein-Pasza przeszedł dnia 19-go Maja z siedmiu batalionami piechoty i 4,000 wojska nieregularnego cały obwód. Wassowicz jest w rękach wojska tureckiego, które dnia 23-go b. m. wkroczyły pod Spucz do Czarnogórza. Spodziewają się, że wkrótce nastąpi stanowcza bitwa.

Paryż, 22 *Maja*. *Esprit public* donosi, że między gabinetem paryzkim i turyńskim toczą się układy nad projektem, skutkiem którego miałaby nastąpić zupełna reorganizacja rządu papiezkiego; terytorjum papiezkie wysyłałoby podług tego projektu, deputowanych do parlamentu włoskiego.

Madryt, 22 *Maja*. Anglja i Hiszpanja uznały postępowanie swych pełnomocników w Meksyku za słuszne, a ze strony Anglji został już zatwierdzony traktat, tymczasowo przez p. Wehyke z prezydentem Juarezem ułożony.

Turyn, 22 *Maja*. Krol zaraz po swem przybyciu odbył przegląd wojska, przyczem ze strony ludności objawiono wielki zapał, wśród licznych okrzyków „niech żyje”, na cześć króla i wojska. Przybył tu pan Ratazzi. Stowarzyszenie demokratyczne w Medjolanie przysposabia demonstrację na korzyść Garibaldego. W Brescji i w Bergamo nie miały miejsca dalsze zaburzenia, w całym zaś kraju panuje wielkie zadowolnienie z powodu stanowczego postępowania rządu. Jenerał Türr, który przybył dnia 22 b. m. z Neapolu do Turynu, udał się niezwłocznie do Trescorre do Garibaldego. Ostatni przesłał list do dziennika Medjolańskiego *Pungolo*, w celu ułagodzenia umysłów, który podług depeszy turyńskiej z dnia 22 b. m., brzmi co do głównej treści: „Kilka osób źle zrozumiało protestację moją, umieszczoną w dzienniku *Diritto*. Będąc sam żołnierzem włoskim, nie mogłem mieć zamiaru obrażania armji włoskiej, będącej chwałą i otuchą narodu. Oświadczenie moje miało tylko wyrazić, że powinnością żołnierzy jest walczyć tylko z nieprzyjaciołmi ojczyzny i Króla. Gdyby dowodzący w Brescji mógł zastosować swe postępowanie do uczuć swego serca, nie opłakiwalibyśmy dziś ofiar poległych w szeregach wzniosłego ludu. Miejsce nasze jest na granicach i na polu bitwy, a nie gdzieindziej”.

Nowy-Jork, 10 *Maja*. Izba deputowanych w Waszyngtonie uchwaliła wczoraj wynurzenie wdzięczności jenerałowi M'Clellan i armji nad Potomakiem. Komunikacja pocztowa między Nowym Jorkiem i Nowym Orleanem została przywróconą. Flotylla związku udaje się do Natchez (w stanie Missisipi) i do Memphis (w Tennessee).

Raguza, 23 *Maja*. Donoszą, że Derwisz-pasza poniósł w bitwie pod Dugą, w dniu 17 b. m. wielkie straty.

Belgrad, 23 *Maja*. Milicja turecka odbiła gwałtem policji serbskiej dwóch zbrodniarzy. Jeden żandarm serbski został ciężko rannym. Wzburzenie ludności ztąd wynikłe zostało przez władze przytłumione.

Bruksela, 24 *Maja*. Dzisiejsza *Indépendance belge* podaje wiadomość, że p. Thouvenel polecił posłowi francuzkiemu w Turynie, p. Benedetti, wręczyć rządowi włoskiemu notę, wynurzającą ubolewanie z powodu wypadków w Bergamo i w Brescji, które grożą niebezpieczeństwem dla utwierdzenia jedności włoskiej.

Konstantynopol, 22 *Maja*. Dziś został podpisany nowy traktat handlowy między Austrją i Portą.

Mostar, 21 *Maja*. Derwisz-pasza zadał klęskę Czarnogórcom i powstańcom pod Dugą, gdzie ostatni znaczne ponieśli straty. Wąwozy pod Dugą są oswobodzone. Między poległymi znajduje się wojewoda Jowan Baicewicz.

Rzym, 23 *Maja*. Wczoraj odbyło się posiedzenie konsystorza złożone z 23 kardynałów i 120 biskupów, na którem uchwalono kanonizację męczenników Japońskich. Papież miał mowę dziękczynną. Był on bardzo wzruszonym i łzy wylewał.

Konstantynopol, 22 *Maja*. Rosja ponowiła swe propozycje względem ustanowienia niezależności Czarnogórza z rozszerzeniem granic tego księstwa, lecz bez nadania mu portu na morzu Adrjatyckiem. Propozycje Rosji dotyczą także przeprowadzenia reform w Bosnji i w Hercegowinie. Porta odmówiła co do dwóch pierwszych punktów, lecz zgodziła się na trzeci, dotyczący Bosnji i Hercegowiny. Porta wysłała rozkaz stanowczy wkroczenia do Czarnogórza.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień onegdajszy był prawie niepogodny, do g. 3 w. niebo zupełnie pochmurne, o g. 5 r. $8\frac{3}{4}$ r. i o g. 11 r. deszcz drobny padał, od g. 3 po południu niebo zachmurzyło się, lecz od g. $6\frac{1}{2}$ w. było na pół pogodne, wieczorem pogodne. Z rana panował wiatr mierny południowo zachodni, od g. 9 r. mocny zachodni, wieczorem słaby północny. Średnia temperatura dnia jest $12\frac{1}{5}$ stopni R. największe ciepło po południu wynosiło 16, najmniejsze w nocy $8\frac{1}{5}$ stopni R. Średnia wysokość barometru jest 749,06 milimetrów. Powietrze dosyć wilgotne. Elektryczność 20 stopni.

— Dzień wczorajszy był niepogodny, o g. 6 w. i o g. $7\frac{1}{2}$ w. deszcz drobny chwilowo padał, od godziny 8 w. niebo na pół pogodne. Wiatr kilka razy zmieniał się, z rana do 7-ej panował północny słaby, później wschodni, po południu południowo-wschodni, wieczorem północno-wschodni. Średnia temperatura dnia jest $13\frac{1}{3}$ stopni, największe ciepło po południu 19, najmniejsze w nocy $8\frac{1}{5}$ stopni R. Barometr opada, średnia jego wysokość jest 751,10 milimetrów. Powietrze dosyć wilgotne, elektryczność 13 stopni. O g. $7\frac{3}{4}$ wieczorem w stronie wschodniej nieba pokazała się tęcza.

— Marjanna Gressykowa, lat 62 licząca, włościanka ze wsi i gminy Telatyn, powiatu Hrubieszowskiego, w dniu 14 Kwietnia r. b., idąc do cerkwi miejscowej, wpadła w rów wodą napełniony i w nim życie zakończyła.

— Wyszedł z druku 87 zeszyt *Encyklopedji Powszechnej*, zawierający oprócz kilku drobnych artykulików, obszerny, umiejętnie i starannie opracowany artykuł *Gramatyka i Gramatycy* przez profesora J. K. Plebańskiego, przygotowanie którego było przyczyną opóźnienia wyjścia niniejszego zeszytu.

— Nieraz już wspominaliśmy, że książki elementarne dla uczącej się młodzieży ciągle się mnożą; dobry to znak, pełen pomyślnych wróżb na przyszłość. Przy takiej gorliwości nauczających, nie wątpimy, iz wkrótce będziemy mieli we wszystkich gałęziach wychowania, podręczniki najlepiej ułatwiające naszej młodzieży szkolnej, nabycie potrzebnych wiadomości. Główną zasługą w tym rozbudzonem dążeniu zaopatrzenia jej w książki elementarne, dotąd przypisać należy stanowi nauczycielskiemu, który mając zdobyte pracą doświadczenie w tym względzie, pragnie upowszechnić korzyści z owoców swych mozolnych trudów. Tak i teraz, jak dowiadujemy się, p. Leopold Winkler, nauczyciel języka polskiego w szkole powiatowej w Piotrkowie przygotował do druku 1-ą *część Gramatyki języka polskiego, obejmującą naukę o częściach mowy i ich odmianach w sposób katechetyczny ułożoną*. Literatura nasza nie była uboga w gramatyki; od bardzo dawnych czasów zajmowano się tym przedmiotem, jak się to okazuje z rozprawy ks. Malinowskiego, umieszczonej w II-m tomie roczników poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk i z artykułu w 87 zeszycie *Encyklopedji Powszechnej*, obszernej, wyczerpującej rzecz pracy Dra J. K. Plebańskiego, profesora przy kursach przygotowawczych do Szkoły Głównej, noszącej tytuł *Gramatyka i Gramatycy*, który to artykuł, obok poglądu na historję gramatyki powszechnej szczegółowo roztrząsa wszystkie systemy od najdawniejszych czasów przez naszych uczonych wprowadzane do tej zasadniczej nauki języka.

— Niedawno wyszło w Krakowie dziełko pod tytułem: *O zabezpieczeniach w ogóle, a w szczególności o zabezpieczeniach w naszym kraju, napisał Antoni Kostecki, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie.* Dziełko to przedstawia różne sposoby i formy ubezpieczenia, z historycznym i ekonomicznym poglądem na ich stan i przebieg, część zaś szczególna może być uważana za przyczynek do statystyki, ekonomji i historji dawnej Polski, i dla tego może zająć miejsce w szeregu monografij krajowych. Dziełko to składa się z dwóch głównych części. Pierwsza mówi o ubezpieczeniu w ogólności i ta obejmuje rozmaite systemy i przedmioty ubezpieczeń, jakie dotychczas w gospodarstwie ekonomicznem i finansowem są znane. Druga mówi o ubezpieczeniach w Galicji, w Królestwie Polskiem i W. Księstwie Poznańskiem, a w niej oddzielnie są traktowane zawiązki instytucyj ubezpieczeń i ich dzieje, a oddzielnie stan ich obecny i ich charakter. Dziełko to dowodzi, że obowiązkiem tak dobrze moralnym, jak i materjalnym obywateli ziemskich i miejskich, jest ubezpieczać swe mienie w krajowych zakładach, i że system wzajemnego ubezpieczenia jest najsprawiedliwszym i najżywotniejszym.

— *Narodni Listy* dają obszerny opis koncertu, urządzonego 17-go b. m. na korzyść Zdeńki Hawliczkównej. Z opisu tego wyjmujemy niektóre szczegóły. O godzinie 9-ej z rana, licznie zebrane towarzystwa muzyczne Czech i Morawy, udały się z wyspy Żofińskiej do teatru nowomiejskiego, mając na swem czele księcia Rudolfa z Turnu i Taksisu, który jest starostą towarzystwa śpiewaków *Hlahol*. Wszystkich towarzystw muzycznych było 52, a w koncercie wzięło udział 800 przeszło głosów. Towarzystwa muzyczne szlązko-austrjackie i łużycko-serbskie z Budiszyna przysłały na tę uroczystość swych reprezentatów.

Wśród licznie zgromadzonej publiczności, w sali teatralnej przepysznie udrapowanej, rozpoczął się koncert od pieśni *Na Prahu*, wykonanej przez 762 głosy. Następnie grał znakomity skrzypek Ferd. Laub, i wywołał powszechny zapał. Panna Helena Zawiszanka, odśpiewaniem dwóch piosnek polskich: „Ona się śmiała” Troszla i mazurka Lubomirskiego, wywoła w słuchaczach prawdziwy entuzjazm i musiała powtarzać po cztery kroć oba kawałki, a potem śpiewała pieśń czeską: *Styď se devcze styď* i zyskała huczne oklaski oraz była kilkakrotnie wywoływaną. W końcu odegrane i odśpiewane były inne jeszcze utwory, tak solo jak i chórem. Po koncercie nastąpiło ciągnienie loterji a rzecz Zdeńki Hawliczkównej.

— W dziele prof. Precechtela o znakomitych mężach czeskich, znajduje się następująca wiadomość o Andrzeju z Brodu: *Ondrej z Brodu*, doktór i profesor teologji na uniwersytecie prażskim, należał do liczby najgorliwszych i najuczeńszych przeciwników Husa. Walczył on, wraz z innymi, piórem i słowem przeciw nowatorom w rzeczach wiary. Andrzej z Brodu występował żarliwie przeciw szerzeniu w Czechach pism Wiklefa. Uczony ten dał był się atoli omamić chwilowo nauką Husa, lecz wkrótce opamiętał się i przyczynił się wielce z swymi kolegami do obalenia w Czechach zasad Wiklefowych. W końcu atoli, po usunięciu z uniwersytetu prażskiego profesorów pozostałych wiernymi katolicyzmowi, Andrzej z Brodu widział się zmuszonym do opuszczenia kraju i zmarł na obcej ziemi w r. 1427. Był on swego czasu jednym z znakomitszych autorów łacińskich. Z polemicznych pism jego, najlepszy jest traktat przeciw mistrzowi Jakóbkowi, pisany w Kostnicy. Dobre są także jego *epistolae* i rozmaite dzieła treści religijnej.

— *Lumir* donosi: „Ważne badania geologiczne, dokonywane w Czechach przez uczonych wydelegowanych z wiedeńskiego towarzystwa jeograficznego, zostaną w r. b. ukończone. W Chrudimsku znajdują się już od początku Maja geologowie, pp. radca górniczy Lipold, baron Andrian, Henryk Wolf i Karol Paul. Badać oni będą pod względem geologicznym okręgi: Wysokomytski, Litomyślski, Niemieckobrodzki i Policzski, oraz ukończą badania rozpoczęte w r. z. w okręgach Brumowskim i Nachodzkim.

— Prof. Józef Erben zamierza wykładać w przyszłym roku szkolnym, w prażskiej szkole politechnicznej, statystykę przemysłową w języku czeskim.

— Mapa Czech, ułożona przez p. Korzystkę i wydana w Ołomuńcu z napisami niemieckiemi, wyjdzie wkrótce z napisami czeskiemi, porobionemi przez p. Józefa Erbena.

— Czytamy w *Slovenskim Glasniku*: Ksiądz Antoni Lesar, katecheta w szkole realnej w Lublanie, wydał w Cielowcu *(Klagenfurth) Katekizem ali kersanski katoliski nauk*, która to książka przeznaczona jest dla użytku niższych klas gimnazjalnych i realnych w szkołach Karyntji, Styrji i Krainy, których mieszkańcy mówią językiem słoweńskim.

— Dzienniki Kalifornijskie mniemają, że Kalifornia mogłaby oszczędzić znaczne sumy, gdyby urządzono bieg statków parowych pomiędzy San Francisco a Chinami, ponieważ Kalifornia otrzymuje teraz, potrzebne jej zwrotnikowe płody, z krajów daleko odleglejszych od Chin, oddalonych od niej tylko od 25 dni drogi. Oprócz tego urządzenie takiej komunikacji ułatwiłoby Chińczykom, poszukiwaczom złota, wypełnianie świętego ich zwyczaju, odwożenia do kraju rodzinnego ciał zmarłych ich towarzyszy. W Australji, jak donosi dziennik *Bendigo Advertiser*, Chińczycy pracujący przy placerach w Bendigo, zawsze żądają od władz miejscowych pozwolenia wywiezienia do rodzinnego kraju ciał zmarłych ich krewnych. Grzebią je na miejscu, ale kiedy wracają do Chin, odgrzebują je i zabierają z sobą.

— W Londynie księgarnia Murraya, wydała w tych czasach bardzo zajmujący *życiorys lorda Bakona*, p. Dixon z portretem Bakona i widokiem dawnego Jork-House (*The story of lord Bacon's life, by W. Hepworth Dixon, barrister-at-law; With portrait of Bacon and vignette of Old York-House, by E. M. Ward*), przerobiony i znacznie pomnożony z maleńkiego dziełka tegoż autora, *Essay on personal history of lord Bacon*, które wydane przed rokiem doczekało się już dwóch wydań. W obecnym życiorysie autor żywo skreśla historję tego kanclerza i strażnika pieczęci z czasów królowej Elżbiety i Jakóba I, i trafnie opisuje wypadki w jakich znakomity ten mąż stanu miał ważny udział, równie jak i inne znakomite osobistości.

Zdanie Sprawy Banku Polskiego za rok 1861.

Należności powstałe z rachunków bieżących z domami handlowemi w kraju i za granicą, z których zaliczenia na otwarte kredyta

w kraju wynosiły	rs. 1,219,425 k. 55	
i za granicą . . .	„ 438,995 „ $93\frac{1}{2}$	
razem	rs. 1,658,421 k. $48\frac{1}{2}$	

były zabezpieczone depozytami w papierach publicznych, lub wekslami wspartemi hypoteką. W ogólności upłaty z nich następowały w ciągu roku całkowicie, lub częściowo, oprócz tylko kilku aktywów, których realizacja doznaje czasowego utrudnienia, a na niektórych przewidywać się dają cząstkowe niedobory.

Należności od Władz Bankowi przypadające, wykazane w sumie rs. 6,388,452 k. $73\frac{1}{2}$, Komisja uznała zupełnie usprawiedliwione.

Z tych:

Zaliczenia miastu Warszawie na budowę zjazdu do Wisły i za domy zajęte pod cytadelę, w sumie rs. 1,620,875 k. $68\frac{1}{2}$.

Należność od Intendentury Armji, za Magazyn w Nowym Dworze rs. 703,316 k. 96.

Należności od Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, jako to:

Za dom N. 365 pod zjazd do Wisły rs. 55,733 k. 44 i zaliczenia dla Górnictwa rs. 1,153,294 k. 31, te wszystkie regularnie upłacają się ratami.

Reszta zaś należności, za kanał Augustowski rs. 241,478 k. $18\frac{1}{2}$, w r. 1861 całkowicie przez Skarb Królestwa już została zapłacona.

Z kapitału rs. 3,000,000, który na pokrycie niedoborów i strat, z epoki dawniejszej pochodzących, był przeznaczonym, a na którego rachunek Bank z zysków swych do Skarbu wnoszonych potrąca corocznie po rs. 150,000, z końcem r. 1860 pozostało jeszcze do odzyskania rs. 1,950,000.

Co do należności pozostałych z rachunków bieżących z różnemi Władzami, w sumie rs. 456,837 k. $98\frac{1}{2}$, oraz zaliczeń za poręczeniem tychże Władz poczynionych, w sumie rs. 206,916 k. 17, te zupełne dla Banku przedstawiają bezpieczeństwo i w czasie właściwym z procentem zostaną mu zwrócone.

Wykazane w inwentarzu kapitały hypoteczne i rozmaite zaliczenia, w sumie rub. sr. 3,741,830 k. $69\frac{3}{4}$, Komisja Umorzenia znalazła również zgodnemi ze sprawozdaniem i księgami Banku, w szczególności zaś przekonała się:

Że kapitały przez Skarb Królestwa na dopełnienie uposażeń Banku przekazane, z których pozostało jeszcze do zrealizowania rs. 502,862 k. $12\frac{1}{2}$, oraz kapitały ostatecznie do spłacenia uporządkowane, w sumie rs. 2,151,367 k. 88, zabezpieczone są hypotecznie i upłacają się ratami amortyzacyjnemi.

Kapitały do uporządkowania pod względem spłaty pozostałe, wynoszące rs. 468,829 k. 82, zabezpieczone są także hypotecznie i realizacja ich, oprócz tylko niektórych z nich będących pod egzekucją administracyjną lub w prawnem dochodzeniu, ciągle postępuje.

Zaliczenia rozmaite, wykazane w sumie rs. 618,770 k. $87\frac{1}{4}$, w której mieszczą się wszelkie inne należytości, już to od Władz, już to od osób prywatnych przypadające, oraz wartość ruchomości i sprzętów bankowych, różnych rekwizytów i materjałów, wynosząca rs. 67,367 k. $54\frac{3}{4}$, albo od pojedynczych dłużników są ściągane, albo składanemi przez nich rachunkami są usprawiedliwiane; wartość zaś ruchomości i sprzętów, po odpisaniu z nich na zużycie rs. 2,097 k. 89, właściwie w inwentarzu została oceniona.

Wziąwszy następnie pod rozpoznanie przedsięwzięcia handlowe i przemysłowe Banku, które podług sprawozdania jego za rok 1860 zajmowały kapitału rs. 2,580,738 k. $17\frac{3}{4}$, Komisja umorzenia z przedstawionego sobie przez Bank stanu i działalności poniżej wymienionych zakładów, przekonała się:

Że papiernia w Jeziornie, na którą poczynione zakłady z końcem tegoż roku wynosiły rs. 362,780 k. $64\frac{1}{2}$, oprócz prowizji od kapitału zakładowego i obrotowego, w stosunku po 5% obliczonej na rs. 18,639 k. 34, osiągnęła czystego zysku rs. 17,758 k. $79\frac{1}{2}$.

Podług wykazania Banku, fabryka ta w ciągu r. 1860 uprodukowała papieru za rub. sr. 151,923 k. 60, a sprzedała takowego za rs. 141,491 k. 72.

Warzelnia soli w Ciechocinku od wyłożonego na nią kapitału, w sumie rs. 581,615 k. $8\frac{3}{4}$, przyniosła również procentu rs. 28,648 k. 82 i czystego zysku rs. 947 k. $32\frac{1}{2}$, a pomimo nie sprzyjającej w tym roku pory do wyrabiania soli, produkcja jej doszła jednak do 319,000 pudów.

Od czasu sprzedaży w r. 1857 zakładu wyrobów lnianych w Żerardowie, należność za pozostałe po nim wyroby, tak od jego nowonabywców, jako też od innych dłużników przypadająca, która wynosiła rs. 328,690 k. 25, przez nastąpione po koniec roku 1860 upłaty zmniejszyła się do rs. 32,789 k. $15\frac{3}{4}$ i takowa w większej części przez nowonabywców tegoż zakładu, a w mniejszej przez innych jego dłużników, już w niedługim przeciągu czasu, Bankowi ma być zapłacona.

Fabryki żelaza w Ostrowcu wraz z dobrami i walcownią w Irenie, Komisja Umorzenia znalazła ocenione w inwentarzu na rs. 496,955 k. $91\frac{1}{2}$ i przekonała się, że fabryki same od kapitału obrotowego w sumie rs. 97,158 k. $75\frac{1}{2}$, oprócz prowizji rs. 2,235 k. $55\frac{1}{2}$, przyniosły w tym roku czystego zysku rs. 6,118 k. $99\frac{3}{4}$, a dobra Ostrowieckie tak jak w latach poprzednich zostawały w dzierżawie, za opłatą rocznego czynszu rs. 8,582 k. 84.

W roku tym fabryki Ostrowieckie podług wykazania Banku uprodukowały żelaza surowego pudów 80,063, funtów 25, kutego pudów 2,730, fun. 25, walcowanego pudów 61,734 fun. 5, a z tego sprzedano za rs. 68,171 k. $41\frac{1}{2}$.

Zakłady młyna parowego w Warszawie, od poczynionych na nie z końcem roku 1860 zaliczeń, w sumie rs. 858,017 k. $94\frac{3}{4}$, od kapitału obrotowego rs. 288,695 k. $29\frac{3}{4}$ przyniosły

prowizji	rs. 12,533	k. 96
i czystego zysku . . .	„ 6,340	„ 77
a od kapitału zakładowego, w sumie rs. 569,322 k. 65 samej prowizji	„ 20,000	„ —
czyli razem osiągnęły w tym roku dla Banku dochodu	rs. 38,874	k. 73

Wedle wykazania Banku, młyn parowy w ciągu roku 1860 uprodukował mąki pudów $329,289\frac{1}{4}$ za rs. 399,790 k. 54.

Piekarnie jego dostarczyły chleba funtów $8,811,640\frac{1}{2}$, za rs. 205,486 kop. $97\frac{1}{2}$, którego sprzedano po cenie niższej, od taksy policyjnej, funtów 7,975,905.

Olearnia wyrobiła oleju i makuch za rs. 87,416 k. $7\frac{3}{4}$, a tartak i forniernia dostarczyły na sprzedaż różnych wyrobów z drzewa za rs. 46,991 k. $97\frac{1}{2}$.

Walcownia cynku w Londynie, wraz z poczynionemi nanią zaliczeniami, w inwentarzu za rok 1860 wykazaną została w wartości rs. 248,579 k. $42\frac{1}{2}$.

Podług ocenienia Banku, wartość samej walcowni, po odpisaniu na jej deterjorację rs. 8,000, wynosiła rs. 64,003 k. 58.

Kapitał jej obrotowy, wykazany w sumie rs. 125,024 kop. 61½, który wedle złożonego Komisji Umorzenia bilansu, po dzień 1 Kwietnia r. z. zmniejszył się wpływami w gotowiźnie, do rs. 84,395 k. 68, oprócz przypisanej do niego prowizji, rs. 10,977 k. 78, przyniósł czystego zysku rs. 2,204 k. 42½.

Zakupiony zaś dla walcowni od Górnictwa cynk, oceniony na rs. 59,551 k. 23, zatrzymany został do dalszego czasu, dopóki sprzedaż jego nie nastąpi.

Co do przedsięwzięć handlowych i przemysłowych, Komisja Umorzenia znalazła, że w ogólności z dochodów na nich wykazanych, same tylko prowizje weszły do rachunku ogólnych zysków Banku, otrzymane zaś na nich czyste zyski przeznaczone zostały na zniżenie kapitału zakładowego, każdego z wymienionych pod temiż przedsięwzięciami zakładów, a to dla nadania im tem pewniejszej wartości.

Z nieruchomości Banku, które w inwentarzu wykazane zostały na rs. 219,551 k. 57, Komisja Umorzenia znalazła:

Że wartość gmachu bankowego, wraz z należącemi do niego zabudowaniami, tak jak w roku poprzednim ocenioną została, na rs. 81,729 kop. 64½.

Place nad Wisłą obejmujące łokci kwadratowych 9,225, ocenione na rs. 132 kop. 60, nierównie wyższą przedstawiają wartość.

Place przy ulicy Marszałkowskiej pod budowę magazynów bankowych, podług ceny ich kupna oszacowane są na rs. 56,786 k. 38.

Nieruchomości w mieście Łodzi, zakupione na skład towarów, ocenione są na rs. 72,158 kop. 28.

Magazyn zbożowy w mieście Włocławku, oszacowany na rs. 5,782 kop. 23½, a nieruchomość w Powązkach na rs. 2,962 k. 42½, w tej samej jak dawniej wartości zostały w inwentarzu ocenione. *(d. c. n.)*

TEATRA W WARSZAWIE.

Wielki Teatr.—Dziś w poniedziałek, d. 26 Maja, trzecie i ostatnie wystąpienie p. *Ira Aldridge*. Drama Shakspear'a w 5-ciu aktach, z angielskiego przez p. Józefa Paszkowskiego tłómaczona: **Othello** murzyn Wenecki; p. Ira Aldridge przedstawi rolę Othella; odegrana przez pp. *Chęcińskiego, Chomanowskiego, Palińską, Ira Aldridge, Swieszewskiego, Trapszę, Bodurkiewicza, Ostrowskiego, Kurcjuszową, Fr. Królikowkiego, Prochazkę, Doeplera, Mrozińskiego, Dąbrowskiego, Rembeckiego, Krogulskiego.*

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na ubo.		rsr.	k.	na ubo.
Loża 1go piętra	4	50	10	Amfiteatr 2go pięt.	,,	75	2½
Loża parterowa	4	50	10	Krzesło w 4 pier. rz.	1	20	2½
Loża 2go piętra	3	60	10	dto ,, drugich.	1	5	2½
Loża Galerjowa	2	25	10	dto w nast. 1 bocz.	,,	90	2½
Amfiteatr 1go piętra w 6ciu pier. rzę.	1	5	2½	Galerja, miej. num.	,,	52½	,,
w następnych.	,,	90	2½	Galerja, miej. nien.	,,	45	,,
				Paradyz	,,	22½	,,

Zacznie się o godzinie 7½

Libretta roli Othella, biografji p. Ira Aldridge po kop. 30, oraz portretu tegoż Artysty po rs. 1 nabyć można w kasie teatralnej.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 24 maja.

Monety.		żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie.		—	—	5	70
Dukaty Holenderskie nowe ważne.		—	—	—	—
Pruski Kurant . . za 100 Tal.		—	—	—	—
Papiery.					
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)		91	91	91	65
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.		15	4	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.		—	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100		—	—	—	—
dito 500		83	50	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.		70	50	70	33
Wexle.					
Berlin . . 100 Tal.	2 M.	103	27½	—	—
,, . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . 100 Tal.	2 M.	103	20	—	—
,, . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk.	2 M.	156	75	—	—
Londyn . . 1 Ft. St.	3 M.	7	1	—	—
Moskwa . . 100 Rs.	1 M.	99	75	—	—
Petersburg . 100 Rs.	1 M.	100	—	99	75
,, . 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . 300 Fr.	2 M.	83	25	—	—
,, . . 300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . 150 Złr.	2 M.	78	75	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. k. 60
,, ,, od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 25 1/3

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 24 maja.

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rossyjska	—	86¾
6ta ,, ,,	—	97
Obligacje Skarbowe 4%	—	81¾
Listy zastawne 4%	—	86¾
Bilety Banku Polskiego	—	87 1/8
Weksle na Warszawę	—	86¾
,, Petersburg 3 tygodniowy	—	96 5/8
,, Londyn 3 miesięczny	—	621½
,, Paryż 2 ,,	—	80
,, Hamburg 2 ,,	—	150¾
,, Wiedeń 2 ,,	—	75 3/8
Żyto na targu	—	50
,, na dostawę późniejszą	—	49
z Paryża.		
Renta 3%	—	70 30
Akcje kredytu ruchomego	—	828

DROGI ŻELAZNE.

Pociągi Osobowe na Drogach Żelaznych: Warszawsko-Wiedeskiej i Warszawsko-Bydgowskiej kursują codziennie w następującym porządku mianowicie:

1. Z Warszawy: *A*) pośpieszny (*sznellcug*), wychodzi o godz. 6 z rana i przychodzi tegoż dnia do stacji Granica o godz. 1 m. 51 a do Sosnowców o godz. 2 po południu. Pociąg ten idzie dalej tegoż dnia z Granicy do Szczakowy o godz 2 min 30, a z Sosnowców do Katowic o godz 3 po południu.

B) Osobowy wychodzi o godz. 10 m. 45 przed południem i przychodzi tegoż dnia: do Kutna o godz. 3 m. 15 po południu; do Granicy o godz. 9, a do Sosnowców o godz. 8 m. 45 wieczorem. Na drugi dzień pociąg ten idzie dalej z granicy do Szczakowy o godz. 7 m. 30; a z Sosnowców do Katowic o godz. 5 m. 30 z rana.

C) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 po południu i dochodzi tylko do Łowicza o godz. 9 m. 15 wieczorem.

2. Do Warszawy: *A*) pośpieszny (*sznellcu-* wychodzi ze stacji Granica o godz. 12 m. 55; z Sosnowców o godz. 2 po południu; a z Łowicza o godz. 7 m. 15 z wieczora. Staje tegoż dnia w Warszawie o godz. 10 wieczorem.

B) Osobowy: wychodzi z Granicy o godz. 6 m. 30. Z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana. Z Kutna zaś o godz. 12 m. 15 w południe i tegoż dnia staje w Warszawie o godz. 5 po południu.

C) Osobowo- towarowy: wychodzi tylko z Łowicza o godz. 6 m. 45 z rana i staje tegoż dnia w Warszawie o godz 10 m. 45 przed południem.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 2154) *Bank-Polski.*

Odwołując się do dwukrotnych ogłoszeń o zatraceniu Obligu Nr. 15,287 w resztującej sumie na rs. 166 i Obligu Nr. 15,296 na rs. 250 podaje niniejszem do wiadomości, że z powodu dopełnienia formalności wskazanych postanowieniem Rady Administracyjnej z dnia 7 (19) Lutego 1850 r. i gdy nikt w terminie rocznym z Obligami zagubionemi do Banku się nie zgłosił, Bank Polski w zastosowaniu się do obowiązujących przepisów Obligi swe pod Nr. 15,287, 15,296, umorzył i z objętą temiż obligami sumą postąpił według żądania właściciela.

Warszawa d. 4 (16) Kwietnia 1862 r.

za Prezesa, Vice-Prezes,

(3) Rzeczywisty Radca Stanu, S. Szemioth.

za Naczelnika Kancelarji, Kupiszeński.

(N. D. 2671) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Stosownie do art. 57 ustawy o gildjach podaje do wiadomości iż wyszczególnione poniżej osoby pozyskały patenta na kupców Gildyjnych na r. 1862 a mianowicie:

a) Na kupców 1. Gildji.

1. Nowiński Samuel z Nieszawy; 2. Mamrołk Ludwik z Kalisza; 3. Markus Hiller Banasek z Wieruszowa; 4. Tuhs Karol z Kalisza; 5. Wolf Ludwik z Nieszawy; 6. Lejzer Brysz z Kalisza; 7. Eugenjusz Dąbski; 8. Hrabia Józef Skarbek; 9. Albin Słubicki; 10. Antoni Skupceński; 11. Józef Jabłkowski; 12. Roman Radoliński; 13. Juliusz Rücz; 14. Jakób Siemieński 15. Józef Zielonka.

b) Na kupców 2 Gidji.

16. Roesler Karol z Paczyny; 17. Wilhelm Geblig z Łodzi; 18. Markus Kapłon z Kalisza; 19. Werner Robert z Kalisza; 20; Sachs Rafał z Kalisza; 21. Moritz Rozen z Kalisza; 22. Mamdok Majer z Praszki; 23. Salomon Heyman z Praszki; 24. Tschinhel Jan z Kalisza; 25. Sternfeld Szmul z Ozorkowa; 26. Brysz Jakób z Kalisza; 27. Salamon Icek Kohn z Pyzdr; 28. Kemper Józef z Praszki; 29; Kotek Adolf z Konina; 30, Gross Simon z Konina; 31. Wejsz Aron z Kłobudzka; 32 Jarociński Zygmunt z Łodzi; 33. Turkus Zacharjasz z Piotrkowa; 34. Markusfeld Salamon z Łodzi; 35. Böhm Jakób z Łodzi; 36. Sejdeman Jakób z Częstochowy; 37 Bran Lejzer z Praszki; 38. Rozenhtal Józef z Łodzi; 39. Zandt Józef z Łodzi 40. Ginberg Eizyk z Częstochowy; 41. Cohn Ludwik z Nieszawy; 42. Rozencweig Jakób z Słupcy; 43. Dawid Lejb Markowicz z Piotrkowa; 44, Dobrzyński Ludwik z Włocławka; 45. Loewestam Bernard z Włocławka; 46. Poznański Jan z Częstochowy; 47. Reuter Karol z Włocławka; 48. Mamolok Adam z Praszki; 49. Kroncugold Natan z Częstochowy; 50. Rozenthal Dawid z Praszki; 51. Łaski Juljan z Włocławka, ponieważ zaś Hanna Momeltz z Kalisza, Izydor Kempiński z miasta Łodzi, Szmul Saltzman z Łodzi, Aleksander Poznański z Częstochowy, Kopel Jakubowicz z miasta Działoszyna, Herman Wolberg z miasta Częstochowy, nie wykupili na r. b. patentów, a tem samem handlu gildyjnego prowadzić im nie wolno. Rząd Gubernialny przeto wzywa właściwe władze aby na czynności pomienionych osób zwracały uwagę.

Warszawa 30 Marca (10 Kwietnia) 1862 r.

Gubernator Cywilny,

Radca Tajny, Łaszczyński.

Naczelnik Kancelaji, Swiętochowski.

(N. D. 2660) *Rząd Gubernialny Płocki.*

W zastosowaniu się do art. I. Najwyższego Ukazu o zbiegłych w dniu 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. wydanego, Rząd Gubernialny wzywa Lejbę i Surę małżonków Grosdorf z miasta Zakroczymia pochodzących, którzy opóściwszy potajemnie miejsce zamieszkania z pobytu nie są wiadomi, aby w przeciągu 6ciu tygodni licząc od daty niniejszego wezwania zgłosili się do najbliższego Urzędu Policyjnego i tam bytność swą zameldowali, gdyż po upływie tego czasu uważani będą za nieobecnych w kraju i z niemi stosownie do art 340 i 341 K. K. G. P. postąpionym zostanie.

Płock dnia 28 Lutego (12 Marca) 1862 r.

za Gubernatora Cywilnego,

Radca Gubernialny, Buszman.

Naczelnik Kancelarji, w z. Kusociński.

(N. D. 2640) *Rząd Gubernialny Radomski.*

W zastosowaniu się do art. I. Najwyższego ukazu z d. 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. wzywa niniejszym Mikołaja Nems v. Czernoj mieszkańca gminy Olkusko-Siewierskiej w d. 3 (15) Lutego r. b. za granicę zbiegłego, aby wciągu sześciu tygodni licząc od daty dzisiejszej do kraju powrócił, i obecność swoją najbliższej Władzy Policyjnej zameldował, gdyż wrazie przeciwnym ulegnie rygorowi art. 340 i 341, K. K. G. i P. zastrzeżonemu.

Radom d. 3 (15) Maja 1862 r.

za Gubernatora,

Radca Gubernialny, Jedliński.

za Naczelnika Kancelarji, J. Niskowski.

(N. D. 2515) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

W wykonaniu Reskryptu Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z d. 28 Lutego (12 Marca) r. b. Nr. 7991/1010, opartego na Postanowieniu Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 5 (17) Grudnia r. 1861 Nr. 7751 Magistrat miasta Stołecznego Warszawy, podaje do powszechnej wiadomości:

1. Że do mierzenia węgli kamiennych, ma być używana w handlu skrzynia obejmująca 32 dawniejszych garncy, czyli 4 czetweryki, 7 garncy i 11/100 kwarty rosyjskiej.

2. Że skrzynia ta ma mieć kształt czworokąta, równoległościennego i powinna trzymać 26 cali dawnych Warszawskich czyli 24,57 cali rosyjskich w kwadrat podstawy, a 13 3/4 dawnych cali Warszawskich, czyli 12,99 cali rosyjskich wysokości w świetle, na miarę zaś sześcienną obejmować winna cali sześciennych rosyjskich, 7811,87 czyli stóp sześciennych 4,52075.

3. Że mierzenie taką skrzynią węgla ma się odbywać p odstrych, bez żadnych czubów, waga korca wjniej zawartego wynosić winna nie mniej od 6 pudów. Wrazie wątpliwości wolno kupującym żądać przewagi tego produktu.

4. Że skrzynie wyrobione w sposobie pod ustępem 1 i 2 wyszczególnionym, a Urzędowi miar i wag do sprawdzenia przedstawione, tenże Urząd miar i wag do ostemplowania lub wypożyczenia takowych pobierać będzie od jednej skrzyni po k. 12 1/2 wyraźniej kopiejek dwanaście i pół.

Obok tego Magistrat oznajmia że stosownie do art. 49, Instrukcji o miarach i wagach, przez Radę Administracyjną Królestwa na d. 2 (14) Maja 1850 r. zatwierdzonej, Majstrowie odpowiedniego rzemiosła mający chęć przyspasabiania takowych, skrzyń, powinni piśmiennie pozwolenie od Magistratu miasta tutejszego na to pozyskać.

Warszawa d. 3 (15) Kwietnia 1862 r.

p. o. Prezydenta, Woyda.

Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. 2447) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Niegdy Jakób Epstejn bankier w Warszawie testamentem na dniu 3 Czerwca 1836 r. spisanym, przeznaczył procent od kapitału rs. 2700 hypotecznie zabezpieczonego, na wsparcie w pierwszym roku po śmierci jego, dla czeladnika któryby się wyuczył jakiego rzemiosła, w drugim dla kupca podupadłego, w trzecim na wyposażenie biednej sieroty płci żeńskiej, a w czwartym dla ucznia niezamożnego, poświęcającego się nauce lekarskiej, a dla wszystkich wyznania Mojżeszowego.

W roku bieżącym jako dziewiętnastym po śmierci testatora, przypada to wsparcie dla biednej sieroty, na jej uposażenie.

Wzywa przeto interesowane osoby w całem Królestwie zamieszkałe; do wsparcia o którem mowa prawo mające, ażeby najdalej do dnia 18 (30) Czerwca r. b. zgłosiły się do Magistratu miasta Stołecznego Warszawy, przy dołączeniu w odpowiedniem podaniu świadectwa urzędowego:

1. Co do miejsca zamieszkania w kraju i moralnego prowadzenia się.

2. Co do konduity zmarłych rodziców osoby o wsparcie ubiegającej się.

3. Że nie zostaje w związkach małżeńskich.

Warszawa d. 10 (22) Kwietnia 1862 r.

p. o. Prezydenta, Woyda.

Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. 2677) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Podając do wiadomości, iż stosownie do § 4go planu 99 Loterji klasycznej, ciągnienie 5ej klasy tejże Loterji rozpoczętem zostanie w dniu 30 Maja (11 Czerwca) r. b o godzinie 10ej z rana i codziennie, wyjąwszy dni w które święto przypada, aż do zupełnego ukończenia kontynuowanem będzie.

Urząd Loterji wzywa zarazem wszystkich w rzeczoną Loterję grających, ażeby z odmianą losów w właściwych kantorach stosownie do przepisów planu pośpieszali, gdyż według § 11 tegoż Planu wszelka wygrana, tylko okazicielowi losu z klasy właściwej to jest 5 w czasie swoim płaconą będzie.

Warszawa d. 10 (22) Maja 1862 r.

Naczelnik Urzędu, Baron Mengden.

z Delegacji p. o. Sekretarza Urzędu, J. K. Noiński.

(N. D. 1965) *p. o. Dyrektora Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.*

Zawiadamia niniejszem, iż w czasie od 1go Stycznia do 1go Kwietnia b. r. pozostawione w wagonach i na stacjach Drogi Żelaznej Warszawsko Wiedeńskiej rozmaite przedmioty, mogą być odebrane za udowodnieniem własności od Zawiadowcy Stacji Głównej w Warszawie.

Wykaz tych przedmiotów przejrzany być może codziennie w zwykłych godzinach biurowych u Zawiadowców Stacji: Warszawa, Skierniewice, Łowicz, Piotrków, Częstochowa, Granica, Sosnowce i Kutno.

Po upływie d. 1 Października r. b. z przedmiotami nieodebranemi, stosownie do przepisów Drogi Żelaznej postąpionem będzie.

Warszawa d. 7 Kwietnia 1862 r.

Weychert.

Naczelnik Kancelarji, Okulicki.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 2674) *Trybunał Cywilny Gubernii Augustowskiej Wydziału I.*

Zawiadamia strony interesowane, iż na żądanie Eugeniusza Rembielińskiego, przedsiewziętą będzie pierwiastkowa regulacja hypoteki dóbr Jawory, Klepacze i Jaworki w Okręgu Łomżyńskim Gubernii Augustowskiej położonych, dawniej do własności Pawła Trzaski, Walentego Ciborowskiego, SSrów Stanisława Uszyńskiego, Franciszki Czarnowskiej, Kunegundy Brzozowskiej, Karoliny Konopkowej i Wiktora Stypułkowskiego cząstkowych dziedziców należących, składających się z gruntów, łąk, lasów i zabudowań, graniczących na wschód z dobrami Grabowo stare i Jaworki tudzież Cibory Gołeckie i Zambrzyce, na południe z dobrami Zambrzyce i Zalesie nowe, na zachód z temi dobrami Zalesie nowe i Pzary, na północ z dobrami Konopki Leśne. Wzywa przeto wszystkich w tem interes mających, aby się przed Delegowanym do tej czynności Pisarzem Kancelarji Ziemianskiej Gubernii Augustowskiej Wydziału I. w d. 1 (13) Września 1862 r. o godzinie 9 z rana z prawami swemi do tych dóbr ściągającemi się, dowodami popartemi, bądź osobiście lub przez pełnomocników do tego szczególnie upoważnionych w Kancelarji jego stawili i wszelkie wnioski do prokółu zadyktowali pod prekluzją prawem z r. 1818 zagrożoną.

Łomża d. 23 Kwietnia (5 Maja) 1862 r.

Prezes,

Radca Stanu, Głębocki.

(N. D. 2675) *Trybunał Cywilny Gubernii Augustowskiej Wydziału I.*

Zawiadamia strony interesowane iż na żądanie księdza Aleksandra Szepietowskiego przedsięwziętą będzie pierwiastkowa regulacja hypoteki dóbr Krzewa, Nowego Krzewa, Starego i Ciborów Kołaczków w Okręgu Łomżyńskim Gubernii Augustowskiej położonych, dawniej do własności Jakóba i Anny małżonków Maliszewskich, Piotra Krzewskiego, Jana Maleszewskiego, Paulina Krzewskiego, Konstantego Swiętkowskiego, Tomasza Maleszewskiego cząstkowych dziedziców należących, składających sią z gruntów, łąk i lasów, zabudowań i pastewnikow, z których części położone na Krzewie Nowem, graniczą na wschód z dobrami Sikory Bartyczkie i Zalesiem Łabędzkiem, na zachód z Ciborami Kołaczkami, na północ z Krzewem Starem, na południe z Jankowem Zambrzycami, części na Krzewie Starem graniczą na północ z Krzewem Klebankami, na południe z Krzewem Nowem, na wschód z Sikorami Bartyczkami, na zachód z Ciborami Chrzczonami i Ciborami Kołaczkami, części na Ciborach Kołaczkach graniczą na północ z Ciborami Krupami i Ciborami Chrzczonami, na południe z Jankowem Zambrzycami, na wschód z Krzewem Nowym, na zachód z Ciborami Wiśniarami. Wzywa przeto wszystkich w tem interes mających, aby się przed Delegowanym do tej czynności Pisarzem Kancelarji Ziemiańskiej, Gubernii Augustowskiej Wydziału I. w d. 9 (21) Sierpnia 1862 r. o godzinie 9 z rana z prawami swemi do tych dóbr ściągającemi się, dowodami popartemi, bądź osobiście lub przez pełnomocników do tego szczególnie upoważnionych w Kancelarji Jego stawili, i wszelkie wnioski do protokółu zadyktowali pod prekluzją prawem z roku 1818 zagrożoną.

Łomża d. 4 (16) Maja 1862 r.

Prezes, Nowiński.

(N. D. 2566) *Sąd Pokoju Okręgu Hrubieszowskiego.*

Z powodu żądania regulacji nowej hypoteki:

a) Domu drewnianego gontami krytego wraz z zabudowaniami, to jest: stajnią wozownią, szpihlerzem, stodołą, i piwnicą, w m. Grabowcu przy ulicy Koziej pod Nr. 79 położonego.

b) Ogrodu przy tymże domie będącego.

c) Łąki obok ogrodu leżącej.

d) Półcwiartka pola między miedzami Stefana Zubiaka i wygonem miejskim leżącego, oraz:

e) Łąki Orzechówką zwanej na dwóch kosarzy wszystkich tych nieruchomości w teritorjum m. Grabowca położonych, uwiadamia interesentów, że takowa nastąpi w Sądzie tutejszym d. 17 (29) Sierpnia 1862 r. o godzinie 10 z rana, wzywa ich przeto, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie na to umocowanego zgłosili się, żądanie swe i wnioski do protokółu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udowadniające opatrzyli się.

Ostrzega ich zarazem że nie zgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanej.

Jeżeliby właściciel wywołanej nieruchomości w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę 10 do 50 złp. skazanym zostanie i podług art. 150 tegoż prawa utraca wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka wskutek aktu regulacji wydaną będzie, nastąpi d. 20 Sierpnia (1 Września) 1862 r. na publicznem posiedzeniu Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszych wezwań w tymże dniu Ogłoszeniu jej przytomnymi być winni.

Hrubieszów d. 30 Kwietnia (12 Maja) 1862 r.

Podsędek,

Radca Honorowy, Ruciński.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 2622) *Rząd Gubernialny Lubelski.*

W skutek reskryptu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 1 (13) Lutego r. b. Nr. 2362/1123, Rząd Gubernialny podaje do wiadomości że na dniu 31 Maja (12 Czerwca) r. b. o godzinie 12 w południe, w Magistracie miasta Garwolina odbywać się będzie przed Urzędem Leśnym Łuków, w asystencji Asesora Nadleśnego licytacja głośna na sprzedaż drzewa ze straży Garwolin Leśnictwa Łuków, a mianowicie:

a) Wierzchów i braków sosnowych i dębowych po wyrobionem drzewie towarnem pozostałych sztuk 8838.

b) Browarki sosnowej sztuk 173; w ogóle sztuk 9011 od sumy rs. 1079 kop. 4 z ocenienia wynikającej. Sprzedaż dopełnioną będzie ryczałtem lub obrębami stosownie do objawionej konkurencji z wolnością zabrania drzewa tylko w sztukach i z oznaczeniem prekluzyjnego terminu, do wywózki do końca Marca 1864 r. Przystępujący do licytacji winien złożyć vadium w kwocie rs. 108. Nieutrzymujący się przy licytacji otrzyma zaraz upoważnienie do odebrania vadium, zaś vadium nabywcy przy podpisaniu protokółu licytacyjnego uzupełnione do 1/10 części ogólnej sumy na licytacji postąpionej, pozostanie w kasie Skarbowej Królestwa jako kaucja. Inne warunki o przedaży jako też wykazy oszacowanego drzewa przejrzano być mogą każdodziennie od godziny 9 rano de 3 po południu w biurze Rządu Gubernialnego i urzędzie Leśnym Łuków wyjąwszy świąt uroczystych.

Lublin d. 24 Kwietnia (6 Maja) 1862 r.

za Gubernatora Cywilnego,

Radca Gubernialny, Topolski

(2) za Naczelnika Kancelarji, Szymański.

(N. D 2546) *Komitet Budowy Mostu Stałego na Rzece Wiśle w Warszawie.*

W dniu 16 (28) Maja r. b. o godzinie 11 z rana w sali licytacyjnej Rządu Gubernialnego Warszawskiego odbędzie się licytacja przez deklaracje opieczętowane, a potem głośna na wysypanie grobli od przyczółka Pragskiego budującego się mostu stałego na rzece Wiśle, do szosse Petersburgskiej, w objętości około 4,500 sażeni kubicznych ziemi, a to stosownie do warunków, które codziennie w Kancelarji Komitetu w gmachu Rządu Gubernialnego mieszczącej się, tudzież w biurze Konstruktora mostu na Pradze przejrzane być mogą.

Przy deklaracji, która powinna być pisaną bez skrobań i poprawek, z wyraźnem oznaczeniem ceny, dołączony być powinien dowód Kasy Gubernialnej na złożone vadium w sumie rs. 1350 wyrównywające 1/10 części sumy anszlagowej rs. 13,500, licząc po trzy ruble za sażeń kubiczny ziemi.

Warszawa d. 4 (16) Maja 1862 r.

Prezes Komitetu,

(2) Radca Tajny, Łaszczyński.

(N. D. 2517) *Rada Główna Opiekuncza Zakładów Dobroczynnych w Królestwie Polskiem.*

Podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w dniu 24 Maja (5 Czerwca) 1862 r. o godzinie 10 przed południem, w sali jej posiedzeń przed delegowanym członkiem Rady Głównej, w gmachu Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych przy ulicy Przejazd Nr. 645, odbędzie się głośna in plus licytacja, na dwunastoletnie pro 1862/74 od dnia 12 (24) Czerwca r. b. wydzierżawienie dóbr Szpitalnych Mienia, położonych w Gubernii Warszawskiej, w powiecie Stanisławowskim, Parafii Cegłów, w odległości od miasta Stołecznego Warszawy mil 5 3/4, powiatowego Mińsk milę 1, handlowego Kałuszyn mil 1 1/2, drogi bitej Warszawsko-Brzeskiej 3/4 mili, i składających się:

1. Z folwarku bezpańszczyznianego Mienia, stale już od gruntów wiejskich odseperowanego dogodnie bardzo pod względem gospodarskim zaokrąglonego, od wszelkich podatków Skarbowych wolnego i zajmującego w ogóle przestrzeni miary nowo-polskiej morgów 600 prętów 214, a w tej:

a) Gruntu pszennego klasy II. morgów 6 prętów 168.

b) Gruntu żytniego klasy I. morgów 257, prętów 115.

c) Gruntu żytniego klasy II. morgów 150, prętów 172.

d) Gruntu żytniego klasy III. morgów 59, prętów 152.

e) Gruntu trzecio-letniego morgów 4, prętów 223.

f) Łąk oddzielnych klasy III. morgów 68, prętów 219.

g) Łąk oddzielnych klasy IV. morgów 12, prętów 187.

h) Pastwisk klasy I. morgów 4 prętów 81.

i) Pod zabudowaniami, placach, drogach, wodach etc. morgów 36, prętów 97, razem jak wyżej morgów 600, prętów 214.

2. Z propinacji na wsiach czynszowych Mienia, Pełczanka i Cisie, licznie osiadłych, z osadami karczemnemi.

3. Z młyna wodnego i wiatraka we wsi Mieni z osadą Młynarską.

4. Z rybołóstwa w pięciu stawach.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 1131 kop. 79, wyraźnie rubli srebrem tysiąc sto trzydzieści jeden kopiejek siedmdziesiąt dziewięć z tem na korzyść dzierżawcy zapewnieniem, że jeżeli należycie wykona przyjęte warunki w pierwszym okresie dzierżawy, będzie mógł pozyskać te dobra w dalszą dzierżawę na następne lat 12, z wolnej ręki, za postąpieniem 10/100 procentu.

Każdy chęć licytowania mający, zaopatrzony być winien w myśl postanowienia Namiestnika Królewskiego z dnia 24 Stycznia 1818 roku w świadectwo Naczelnika Powiatu, w którym zamieszkuje, udawadniające, że posiada odpowiedni do tej dzierżawy fundusz, inwentarze, zupełną znajomość gospodarstwa rolniczego że się niem trudnił, że z włościanami dobrze się obchodził i t. d. Nadto złożyć winien vadium w gotowiźnie, odpowiadające połowie sumy do licytacji ogłoszonej, to jest rs. 565 kop. 90, inaczej do licytacji nie będzie przypuszczonym Zresztą bliższą wiadomość o warunkach do licytacji i zadzierżawienia tych dóbr, powziąść można w sali posiedzeń Rady Głównej w Warszawie co dzień, wyjąwszy niedziele i święta od godziny 9 z rana do 3 z południa, o stanie zaś samych dóbr na gruncie, za zgłoszeniem się do p. Zmichowskiego, rządcy dóbr Szpitalnych zamieszkałego tamże w Mieni.

Warszawa d. 4 (16) Maja 1862 r.

Prezes,

(2) Tajny Radca, Łaszczyński.

Szef Biura, A. Wojciechowski.

(N. D. 2518) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Starozakonnych w Warszawie.*

Zawiadamia, że na d. 25 Maja (6 Czerw.) r. b. o godz. 1 z południa odbędzie się w Kancelarji Szpitala prz ulicy Pokornej pod N. 2098, głośna in minus licytacja na dostawę w r. b. 10,000 jabłek rajskich, korfujskich i 1000 jabłek rajskich korsykańskich, oraz na 1500 palm zielonych.

Vadium na tę licytację ustanowiono na rub. sreb. 2250.

O innych warunkach tej licytacji dowiedzieć się można w Kancelarji Szpitala.

Warszawa d. 3 (15) Maja 1862 roku.

Z upoważnienia Prezydującego,

(2) Członek Rady, L. N. Margulies.

(N. D. 2638) *Dyrektor Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa.*

Z upoważnienia Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z d. 8 (20) Maja r. b. Nr. 3706/6116, podaje do wiadomości, że w terminie skróconym mianowicie w d. 18 (30) Maja r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w Kancelarji Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie, licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje, na jednoroczne wydzierżawienie lądowego wzdłuż brzegów Wisły, do Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa należących, przez rok 1862 od zniżonej opłaty rocznej rs. 50, vadium wynosi rs. 25.

Warunki przejrzane być mogą codziennie w Kancelarji Instytutu w Marymoncie.

Marymont d. 9 (21) Maja 1862 r.

(2) Przystański.

(N. D. 2643) *Naczelnik Powiatu Mławskiego.*

W skutek Reskryptu Rządu Gubernialnego Płockiego daty 26 Lutego (10) Marca r. b. Nr. 8858 i 258 podaje niniejszym do publicznej wiadomości że w dniu 8 (20) Czerwca r. b. od godziny 10 z rana do 12 w południe w biurze mojem odbywać się będzie w drugim terminie in minus licytacja przez odpieczętowanie sekretnych deklaracji na entrepryzę reperacji kościoła parafialnego, we wsi Gralewie, budowę domu dla sług kościelnych tamże, oraz na budowę stodoły na tymże probostwie, poczynając od sumy na tęż roboty anszlagami przez Komisją Rządową Wyznań eligijnych i oświecenia publicznego w dniu 30 Stycznia (11 Lutego) r. b. Nr. 69 i 134 potwierdzonemi wyrachowanej rs. 4242 kop. 31 1/2 wynoszącej.

Każdy więc mający chęć podjęcia się tej entreprzy wyłączając Starozakonnych, winien złożyć deklaracją napisaną podług załączonego tu wzoru, czysto wyraźnie bez żadnych skrobań przekreśleń i poprawek, a to pod nieważnością onej, do deklaracji tej dołączonym być winien kwit którejkolwiek z kas Skarbowych, lub Banku Polskiego na złożone vadium do tej entrepryzy na rs. 425 ustanowione, które nieutrzymującemu sią na licytacji zaraz powróconem będzie, utrzymującego się zatrzymanem zostanie do czasu ukończenia robót, i zatwierdzenia protokułu rewizyjno-odbiorczego,

Deklaracje opieczętowane składane być mają na ręce samego Naczelnika Powiatu, lub jego prawego Zastępcy i tylko do godziny 12 w południe przyjmowane będą.

Roboty o których wyżej mowa mają być wykonane w zastosowaniu się do potwierdzonych anszlagów i z materjałów trwałych i zdrowych.

Warunki do tej entrepryzy każdego dnia oprócz świąt, w biurze mojem przejrzane być mogą.

Mława d. 2 (14) Maja 1862 r.

Jakowski.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Mławskiego z dnia 2 (14) Maja r. b. N. 5989 składam niniejszą deklarację, iż podejmuję się entrepryzy restauracji kościoła parafialnego we wsi Gralewie, pobudowania domu dla sług kościelnych tamże, i pobudowanie stodoły na tymże probostwie za sumę rs. (sumę wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym kwit kasy N. na złożone vadium w ilości rs. 425 dołączam, które w razie nieutrzymania się przy entreprzzie sam odbiorę lub o nadesłanie takowego na mój koszt do N. upraszam.

Zamieszkanie moje jest w N. pisałem w N. dnia mca i roku N.

(podpisać imię i nazwisko.)

(N. D. 2672) *Naczelnik Warszawskiej Straży Ogniowej*

Zawiadamia iż w przyszły Piątek to jest dnia 18 (30) Maja r. b. o godzinie 4ej po południu, na targu końskim Muranów zwanym, sprzedane będą przez głośną licytację wyranżerowane z Warszawskiej Straży Ogniowej konie. Chęć zatem kupna mający, zechcą się w terminie i w miejscu wyż oznaczonym zgłosić.

Warszawa dnia 12 (24) Maja 1862 r.

Podpółkownik, Majewski.

(N. D. 2670) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni: iż na żądanie Antoniego Zakrzewskiego byłego kolonisty, dawniej w dobrach Miedzeszynie Okręgu Warszawskim, a teraz w Warszawie pod Nr. 1776 mieszkającego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhstacyjnego u Teodora Łąckiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 1775 zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 255 z procentem 5% od dnia 23 Kwietnia n. s. 1860 r. liczyć się winnym, i kosztów egzekucyjnych od Aleksandra i Marjanny z Jankowskich mał. Jarosińskich wieczystych posiadaczy osady Nr. 6 oznacznej, w kolonji dawniej Wilcza Góra obecnie Frydrychsztal będącej zaś we wsi Wólce Radzymińskiej Okręgu Stanisławowskim mieszkających, protokółem Walentego Suprynìewicza Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 12 (24) Marca 1862 r. sporządzonym w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

OSADA CZYNSZOWA

N. 6 oznaczona, prawem wieczystego posiadania w kolonii dawniej Wilcza Góra, obecnie Frydrychsztal do dóbr Miedzeszyna w Okręgu Powiecie i Gubernii Warszawskiej pod jurysdykcją Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału IV w gminie Miedzeszyn położona, ogólnej rozległości m. 30 albo dzieś. 15, saż 897 mająca, prawem wieczystego posiadania do Aleksandra i Marjanny z Jankowskich mał. Jarosińskich należąca zaś w dzierżawnem posiadaniu Antoniego i Agaty mał. Grabowskich z mocy kontraktu przed Przysieckim Rejentem Okręgu Warszawskiego w dniu 7 (19) Lipca 1860 r. na lat trzy, poczynając od dnia 18 Lipca 1860 r. do dnia 18 Lipca 1863 r. za cenę dzierżawną rocznie po rs. 15, tudzież ponoszenie wszelkich ciężarów gruntowych i opłat podatków skarbowych oraz opłatę czynszu dominium po rs. 13 kop. 50 rocznie wynoszącego zostająca.

Na gruncie tej kolonji są następujące zabudowania:

1. Dom z drzewa w słupy gontami kryty, o jednym kominie murowanym.
2. Stodoła z drzewa słomą kryta.
3. Obórka z drzewa słomą kryta.
4. Studnia z żurawiem i kubłem blaszanem.
5. Ogród warzywny i fruktowy, drzew młodych powiększej części dzikich około sztuk 20, tudzież kilka krzewów agrestu i porzyczek mieszczący.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej Osady czynszowej, znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Teodora Łąckiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 1775 mieszkającego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1. Teofilowi Vogt Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału IV w Pradze przy Warszawie pod Nr. 379 urzędującemu na ręce własne,

2. Teofilowi Zrzelskiemu Wójtowi gminy Miedzeszyn do której to gminy wieś Wilcza Góra, inaczej Frydrychsztal a mianowicie Kolonia N. 6 oznaczona należy, zaś we wsi Wilcza Góra Okręgu Warszawskim zamieszkałemu i urzędującemu, na ręce własne.

Obudwom d. 31 Marca (12 Kwietnia) 1862 r.

Wniesione do księgi wieczystej dóbr Miedzeszyn w Okręgu Warszawskim położonych dnia 20 Kwietnia (2 Maja) 1862 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków przedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod N. 549 o godzinie 10 z rana dnia 25 Czerwca (7 Lipca) 1862 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Teodor Łącki Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 4 (16) Maja 1862 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie dnia 5 (17) Maja 1862 r.

Radca Dworu, Zgórski.

(N D. 2696) *Sprostowanie.*

Podaje się do wiadomości, że licytacja na sprzedaż drzewa z odpadków w Leśnictwach Wyszków i Udrzyn ogłoszona w Nr. 102, 107 i 113 niniejszego pisma na dzień 23 Maja (4 Czerwca) r. b., odwołaną zostaje na dzień 31 Maja (12 Czerwca) t. r.

w Drukarni J. Jaworskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.